Rok XI. Nr. 83 (2973). Wilno, Poniedziałek 26 Marca 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mil. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Dobre obyczaje poselskie.

Prezes Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. płk. W. Sławek rozesłał do wszystkich posłów i senatorów, członków Klubu, okólnik, w którym podaje, że przez sejmową komisję konstytucyjną został uchwalony projekt ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego i przytacza treść tego projektu.

Projektowana ustawa kładzie kres w sposób zdecydowany wszelkim próbom interwencyj poselskich, nie dyktowanych względami na dobro ogólne. „Poseł nie może zwracać się do organów administracji rządowej lub samorządowej w sprawach przyczyniających korzyści materjalne poszczególnej osobie lub przedsiębiorstwu". Posłem nie może być funkcjonarjusz publiczny, notarjusz, pisarz hipoteczny, burmistrz komisaryczny. Poseł nie może być mianowany nadzorcą sądowym, syndykiem masy upadłościowej lub kuratorem spraw majątkowych, nie może być członkiem władz w instytucji lub przedsiębiorstwie, których działalność opiera się wyłącznie lub prawie wyłącznie na stosunkach handlowych lub finansowych ze skarbem państwa. Poseł-adwokat w wykonywaniu swych czynności zawodow. podlega ograniczeniom, ustanowionym przez Naczelną Radę Adwokacką z których najważniejsze stanowi, że nie może on stawać przed sądem jako rzecznik strony będącej w sporze ze skarbem.

Płk. Sławek wzywa posłów i senatorów do niezwołcznego zastosowania zasad ustawy. Ten ustęp okólnika brzmi jak następuje:

„Wskutek zamknięcia sesji projekt ten będzie definitywnie uchwalony przez Izby Ustawodawcze w początkach następnej sesji. Zawiera on bardziej ścisłe sprecyzowanie tych czynności i stanowisk, które nie mogą być łączone z wykonywaniem mandatu poselskiego i senatorskiego. Ponieważ projektowana ustawa zwiększa ilość stanowisk, niepołączalnych ze stanowiskiem posła lub senatora, mogłoby się zdarzyć, że któryś z posłów i senatorów BBWR zajmowałby stanowisko, kolidujące z przepisami ustawy, która dopiero ma być uchwalona. Wobec tego — uważam za konieczne zwrócić uwagę PP. Członkom Klubu na potrzebę zlikwidowania tych stosunków.

My członkowie Bloku Bezpartyjnego powinniśmy, uznając słuszność ustawy, niezwłocznie zastosować ją do siebie, zanim jeszcze stanie się ona prawem obowiązującem wszystkich".

* * *

Zaznaczyć należy, że Klub B. B. już w sejmie poprzednim, gdy nie rozporządzał jeszcze większością, zrzekł się przywileju nietykalności poselskiej i głosował za każdym wnioskiem o wydanie posła sądom za czyny nie związane z wykonywaniem mandatu czyli z bezpośrednim udziałem w pracach parlamentarnych. Wychodził z założenia, że jedynie sąd jest w mocy rozpatrzeć wszechstronnie podniesione przeciw posłowi zarzuty, równocześnie zaś w ścieśnieniu zasady nietykalności widział najskuteczniejszy środek walki ze swawolą demagogji. Stanowisko to utrzymał Klub BB i w sejmie obecnym, odpowiednio też i w sensie ścieśniającym sformułował odnośny przepis nowej konstytucji.

Nowe serum przeciw zapaleniu opon mózgowych.

LENINGRAD, (Pat). W dziale epidemjologji Instytutu Medycyny Doświadczalnej ZSRR wynaleziono nowe serum przeciwko zapaleniu opon mózgowych (meningitis). Odkrycie to wzbudziło zainteresowanie bakterjologów całego świata.

Wykopaliska w Ksyl-Kum.

MOSKWA, (Pat). Donoszą z Alma-Ata, że wyprawa geochemiczna zorganizowana przez Akademję Nauk ZSRR odnalazła w pustyni Knyl-Kum (Kazakstan) szczątki dinosaurów, jak również liczne osiedla ludzkie z epoki neolitycznej, strzały, noże kamienne i ślady prymitywnych urządzeń dla topienia miedzi.

Uczony brazylijski w Polsce.



Do Warszawy przybywa w najbliższych dniach znakomity uczony brazylijski, prof. Szkoły Politechnicznej w Rio de Janeiro, Luiz Cantanhede, autor wielu prac z zakresu kolejnictwa, oraz na tematy gospodarczo-geograficzne. Prof. Cantanhede weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Warszawie, jako delegat Brazylji.

Min. Nakoniecznikoff-Klukowski wraca.

BUDAPESZT, (Pat). Bawiący tu minister rolnictwa Nakoniecznikoff-Klukowski zwiedzał dziś zabytki miasta. Następnie wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej przez posła Rzeczypospolitej w Budapeszcie p. Łepkowskiego i dyrektora departamentu dr. Rosego. Na stacji odjeżdżającego ministra żegnali przedstawiciele węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz członkowie poselstwa Rzeczypospolitej w Budapeszcie.

Zgon znanego matematyka.

PŁOCK, (Pat). Wczoraj zmarł w Płocku, przeżywczy lat 78, znany matematyk i fizyk, autor kilku prac z dziedziny matematyki prof. Alojzy Jan **Stodółkiewicz**, nauczyciel miejscowego gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły.

Gość muzułmański w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). Ubiegłej nocy przybył do Warszawy p. Smail Aga Czemalowicz wybitny publicysta i przywódca Muzułmanów serbskich w Bośni i Hercogowinie przed wojną. P. Czemalowicz zajmuje się specjalnie zagadnieniem sytuacji Muzułmanów w różnych krajach. Zwiedził on już w tym celu wszystkie zamieszkałe przez Muzułmanów kraje europejskie, prócz Polski. Po krótkiem pobycie w Warszawie **p. Czemalowicz uda się do Wilna**, by nawiązać osobisty kontakt z Tatarami polskimi i bliżej zapoznać się z ich historją i obecną sytuacją.

Porozumienie prasowe litewsko-sowieckie.

MOSKWA, (Pat). Podczas pobytu w Moskwie dyrektora Litewskiej Agencji Telegraficznej Elta p. Turauskasa zawarto z agencją Tass umowę, przewidzianą w układzie o agencjach sprzymierzonych.

Konferencja towarzystw okrętowych.

BERLIN, (Pat). W Berlinie obradowała wczoraj konferencja towarzystw okrętowych z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanji, Danji, Włoch, Holandji, Norwegji, Polski, Szwecji, Grecji i Niemiec.

Konferencja uchwaliła zwrócić się do rządów zainteresowanych państw z propozycją wystąpienia do rządu brytyjskiego z inicjatywą zwołania międzynarodowej konferencji przedstawicieli rządów i towarzystw okrętowych celem uzgodnienia planu prac odnośnych krajów na polu żeglugi morskiej.

Po odebraniu debitu 3-m pismom czeskim.

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Wiadomość o odebraniu debitu pocztowego w Polsce trzem pismom czeskim wywołała silne wrażenie wśród ludności czeskiej, słowackiej i polskiej. Ludność polska w Czechosłowacji uważa pisma, którym odebrano debit za organy wybitnie wrogo usposobione wobec Polski. Pisma te zwalczają zaciekle postulaty mniejszości polskiej w Czechosłowacji i przy każdej sposobności podkreślają, że zwalczać będą pogląd, jakoby porozumienie między obu państwami prowadzić miało przez lud polski na Śląsku.

Nieznany rękopis Prusa.

WARSZAWA, (Pat). Prof. Szweykowski odnalazł ostatnio nieznany rękopis Bolesława Prusa — zakończenie „Faraona", niewydrukowany w swoim czasie ze względów cenzuralnych. Rękopis ten w opracowaniu prof. Szweykowskiego ukaże się w świątecznym numerze „Tygodnika Illustrowanego".

Nowa austrjacka konstytucja

„Wszelkie prawo pochodzi od Boga".

WIEDEŃ, (Pat). Dziennik urzędowy „Reichspost" ogłasza dziś główne postanowienia nowej konstytucji austrjackiej:

Charakter federalistyczny Austrji będzie i w nowej konstytucji utrzymany.

Na czele państwa stać będzie prezydent związkowy, który będzie miał wyłączne prawo mianowania i dymisjonowania rządu. Rząd będzie wyłącznie uprawniony do opracowywania i przedstawiania sejmowi związkowemu Bundestag — projeków ustaw.

Sejm związkowy będzie obradować i głosować tylko nad projektami rządowemi i nie będzie miał prawa zgłaszać sam projektów. Rząd związkowy będzie miał prawo proklamować ustawy, a nawet zmieniać postanowienia konstytucji w drodze rozporządzeń.

Organem ustawodawczym będzie sejm związkowy. Obok niego funkcjonować będą **4 organa doradcze:** 1) **rada państwa**, złożona z 40 do 50 członków, powołanych przez prezydenta związkowego, 2) **rada kulturalna**, złożona z 30—40 członków, 3) **rada gospodarcza**, złożona z 70—80 członków i 4) **rada krajów**, w której skład wejdzie po dwóch przedstawicieli każdego kraju austrjackiego. Te cztery organa doradcze wysyłają swych przedstawicieli do sejmu związkowego który liczyć będzie ogółem 59 członków. Opracowane przez rząd projekty ustaw będą przedstawiane 4-m organom doradczym do zaopinjowania. Po wydaniu opinji przez te organa na posiedzeniu niejawnem rząd przedstawi ostateczny projekt ustawy sejmowi związkowemu, który **musi przyjąć ten projekt bez zmian**, bądź też odrzucić go. **Zmiany mogą być dokonywane tylko w preliminarzu budżetowym.**

Obrady sejmu związkowego będą jawne, jednakże **członkom sejmu nie będzie przysługiwać prawo nietykalności.** Oprócz sejmu związkowego istnieć będzie w każdym kraju austrjackim sejm krajowy, utworzony na zasadzie stanowej. W nowej konstytucji **skreślona będzie ustawa o republice, oraz ten ustęp, który mówi, że „prawo pochodzi od ludu".** Zamiast niego wstawione będzie zdanie, że **„wszelkie prawo pochodzi od Boga".**

Konstytucja uznaje nadal swobodę wyznań religijnych. Kościołowi katolickiemu przyznane jest stanowisko w myśl konkordatu, którego postanowienia ogłoszone będą równocześnie z nową konstytucją. **Wolność prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń, nauczania, działalność artystyczna i naukowa ulegną pewnym ograniczeniom**, podyktowanym interesem państwa. Zaprowadzona będzie cenzura filmowa i sztuk teatralnych. Sposób wprowadzenia w życie nowej konstytucji nie jest jeszcze ustalony.

Imieninowy dar hucuła.



Hucuł Wasyl Dewdziuk z Kosowa, który w dniu 19 marca przybył do Warszawy, aby wręczyć P. Marszałkowi własnoręcznie wykonane berło i paterę z drzewa, inkrustowane według wzorów sztuki huculskiej.

Stulecie „Pana Tadeusza".

Uroczyste posiedzenie Polskiej Akademji Lit.

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem w pałacu Polskiej Akademji Literatury odbyło się uroczyste posiedzenie Akademji, poświęcone uczczeniu setnej rocznicy powstania arcydzieła mickiewiczowskiego „Pan Tadeusz". Na uroczystość tę przybył premjer Janusz Jędrzejewicz, minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, prezydent miasta Kościałkowski oraz wiele wybitnych osób ze sfer literackich i artystycznych stolicy.

Uroczystość zagaił prezes Akademji p. Sieroszewski, zaznaczając, że wprawdzie „Pan Tadeusz" został ukończony w lutym 1834 r., jednak ostatecznie poprawiony i przygotowany do druku został w marcu tego roku, dlatego też rocznicę tę czcimy obecnie. Następnie przemawiał Leopold Staff, który omówił dłużej znaczenie arcydzieła Mickiewicza. Po tem przemówieniu w salonach Akademji odbyło się przyjęcie.

W stosunkach Francji i Włoch

protokół rzymski nie będzie jabłkiem niezgody.

PARYŻ, (Pat). Rzymski korespondent „Paris Midi" donosi, że w czasie rozmowy ambasadora francuskiego z Mussolinim, premjer włoski złożył uspakajające wyjaśnienie wobec zaniepokojenia, jakie dało się zauważyć ostatnio w Paryżu co do kierunku polityki włoskiej i istotnego znaczenia protokółu rzymskiego. Teza włoska w niczem nie wpłynęła na zmianę stosunków Włoch do Francji, której współpraca uważana jest we Włoszech za zasadniczy czynnik pokoju.

W Rzymie panuje przekonanie, że wspólne oświadczenie włosko-francuskie z 17 lutego na rzecz niepodległości Austrji stworzyło podstawy do rzeczywistego zbliżenia obu państw.

Francja redukuje ilość urzędników.

PARYŻ, (Pat). Między przewidzianemi przez rząd oszczędnościami budżetowemi jedną z najważniejszych ma być zmniejszenie ilości urzędników o 80 tys.

Jak twierdzi „Figaro", spensjonowani będą wszyscy ci, którzy pracują jeszcze, mimo wysłużenia prawa do emerytury, celem powiększenia swych poborów, oraz ci, którzy wkrótce powinni takie prawo uzyskać. Z redukcji tych urzędników — jak przypuszcza dziennik — rząd uzyska oszczędności, wyrażające się sumą jednego miljarda fr.

Trzecia wersja.

PARYŻ, (Pat). Jak twierdzi korespondent Agencji Havasa, zamach popełniony w czwartek w Berlinie, wymierzony był według wszelkiego prawdopodobieństwa przeciwko radcy Ernstowi, naczelnikowi milicji hitlerowskiej w Berlinie.

Sprawa Stawiskiego.

„Jo o białych włosach"

PARYŻ, (Pat). Sędzia śledczy Ordonneau polecił aresztować zamieszanego w aferę Stawiskiego niejakiego Hainnaux, znanego pod przezwiskiem „Jo o białych włosach". Jo był tym osobnikiem, który wręczył inspektorowi Bony talony czeków Stawiskiego. Po otrzymaniu nakazu aresztowania Hainnaux policja udała się do jego mieszkania, nadeszła jednak zbyt późno, gdyż Jo zdołał pół godziny przedtem zbiec. Policja rozesłała listy gończe.

Ucieczka Hainnaux dała powód dzisiejszej prasie do wszczęcia ostrego ataku na policję, która — zdaniem prasy — wykazała całkowite niedołęstwo, bądź też świadomie ułatwiła Hainnaux ucieczkę, aby dotrzymać układu rzekomo z nim zawartego podczas wręczania komisarzowi Bony talonów czeków Stawiskiego. Prasa podkreśla, że ucieczka Hainnaux jest tem dziwniejsza, że od kilku dni był on strzeżony przez agentów policyjnych.

PARYŻ, (Pat). Niemałą sensację wywołał dziś fakt dobrowolnego zgłoszenia się Hainnaux na policję. Przybył on do urzędu śledczego, oświadczając, że nie miał zamiaru uciekać i że natychmiast po dowiedzeniu się z dzienników, że jest poszukiwany przez policję, stawia się do jej dyspozycji. Hainnaux został aresztowany.

ZWŁOKI STAWISKIEGO W PARYŻU.

PARYŻ, (Pat). W dniu dzisiejszym przywieziono do Paryża zwłoki Stawiskiego, które pod silnym konwojem żandarmerji i policji zostały przesłane do gabinetu medycyny sądowej. Ponowna sekcja zwłok odbędzie się prawdopodobnie w najbliższy czwartek. Weźmie w niej udział lekarz, który dokonywał pierwszej autopsji zwłok oszusta.

ZEZNANIA P. STAWISKIEJ.

PARYŻ, (Pat.). Badana przez sędziego śledczego wdowa po Stawiskim oświadczyła, że nie może z całą pewnością odczytać przedstawionych jej notatek na talonach czeków Stawiskiego. Nie sądzi jednak, by suma 300 tys fr. zapłacona była przez jej męża byłemu administratorowi dziennika „La Liberte" Eymardowi, gdyż — o ile wiadomo — stosunki jakie łączyły Eymarda ze Stawiskim nie usprawiedliwiałyby takiej tranzakcji. W przeciwieństwie do tego zeznania skonfrontowany z Eymardem Romagnino twierdzi, że Eymard przez pewien czas utrzymywał ze Stawiskim bardzo bliskie stosunki. W sprawie stosunków Stawiskiego z dep. Galmotem pani Stawiska oświadczyła, że kilka dni po aresztowaniu Stawiskiego w roku 1926 przysłał jej dep. Galmot do kliniki, w której przebywała, kwiaty, oraz że odwiedził ją w szpitalu. Stawiska w myśl polecenia męża zwróciła się do Galmota z prośbą o zwrot części sumy, jaką Galmot był winien Stawiskiemu. Skonfrontowana z publicystą Broutlhet, do którego Stawiski pisał list z pogróżkami pod adresem dep. Galmota, Stawiska oświadczyła, że w przedstawionym jej publicyście poznaje osobę, którą widziała w towarzystwie męża kilka razy.

ZNOWU ZAMACH NA DOKUMENTY.

PARYŻ, (Pat). Do mieszkania deputowanego socjalistycznego Longueta, wiceprzewodniczącego komisji parlamentarnej, badającej sprawę wypadków w dniu 6 lutego, dokonano włamania. Włamywaczom chodziło prawdopodobnie o zdobycie jakichś dokumentów, gdyż rozbili biurko i przeszukali znajdujące się tam papiery. Dotychczas nie stwierdzono, jakie dokumenty udało się włamywaczom skraść.



Langeron, nowy prefekt policji paryskiej.

Odczyty prof. Morelowskiego w Belgji.

Bawi obecnie w Belgji prof. U. S. B. Marjan Morelowski, który wygłasza tam odczyty z dziedziny historji sztuki.

W dniu 13 b. m. w Belgijskiem Muzeum Królewskiem Sztuk Pięknych w Brukseli, przy którem istnieje ceniony Instytut Historji Sztuki, odbył się w wielkiej sali wykładowej odczyt profesora Morelowskiego p. t. „Stosunki artystyczne Belgji i Polski w ciągu wieków". Na odczycie obecny był poseł Rzeczypospolitej min. Jackowski i liczne grono osób ze świata nauki i dyplomacji.

Podobne odczyty odbywają się i w innych miejscach. Np. w dniu 23 b. m. w Królewskiem Towarzystwie Archeologicznem w Brukseli, na temat: „Wpływ dawnego kraju Leodyjskiego i Południowych Niderlandów na sztukę w Polsce w średniowieczu". M. in. prof. Morelowski ma wygłosić odczyty w Uniwersytecie w Louvain i w jednym z instytutów uniwersytetu brukselskiego.

Dar Rządu Polskiego dla San Marino.

RZYM, (Pat). W republice San Marino odbyły się uroczystości z okazji złożenia przez rząd polski daru w postaci kolekcji polskich monet obiegowych, zaofiarowanych dla gabinetu numizmatycznego Republiki. Dar złożył przedstawiciel R. P. przy rządzie San Marino Konsul R. P. w Tryjeście p. St. Dygat. Wieczorem odbył się odczyt p. L. Kociemskiego o Garibaldim i Polsce w obecności obu kapitanów regentów, członków rządu, oraz licznej publiczności. Sala udekorowana była sztandarami polskiemi i sanmarinskiemi.

2.805.000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych.

W dniu 24 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej dr. Kazimierza Ducha posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalono preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc kwiecień.

Preliminarz ten przewiduje na zasiłki dla bezrobotnych kwotę 2.805.000 zł. Przewidywana liczba bezrobotnych uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia wyniesie w kwietniu 60.000 osób.

Rozruchy w Meksyku.

NOWY YORK, (Pat). Z Meksyku donoszą o rozruchach agrarnych w stanie Michoacan. Groźne rozmiary ruch przebrał przedewszystkiem w miejscowości Tariscuri. 5 robotników rolnych zostało zabitych, 2 zginęli w płomieniach zabudowań farmy. Wielu innych jest rannych. Napastnicy zburzyli zabudowania farmerów i zaatakowali robotników rolnych, którzy nie chcieli się do nich przyłączyć.

Zjazd T. N. S. Ś. W.

W dniach 28-ym i 29-ym b. m. obradować będzie w Warszawie w gmachu gimnazjum państwowego im. Czackiego doroczny walny zjazd delegatów kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Awanturniczy bankier.



Samuel Inssull, bankier amerykański, którego władze greckie, jak wiadomo, nie chciały wydać St. Zjednoczonym.

O wyższy poziom kultury rolnej

Zagadnieniu rolnictwa poświęca się ostatnio coraz to więcej uwagi, widzi się bowiem **w podniesieniu stanu gospodarczego wsi — środek do przełamania kryzysu**, w którym nasz organizm gospodarczy od sześciu lat tkwi.

Zdać musimy sobie sprawę z tego, że ogólny poziom kulturalny drobnego rolnictwa (a o takie w danym wypadku nam chodzi) na terenie Ziem Północno - Wschodnich R. P. jest w stosunku do innych dzielnic Polski, już nie mówiąc o innych krajach, — bardzo niski. Polepszenie bytu wsi zależy w pierwszym rzędzie od podniesienia poziomu kulturalnego drobnego rolnictwa. Ogólnie się słyszy zdanie, że rolnik otrzymuje b. niskie ceny, iż jest często „oszukiwany" przez kupca. O ile nawet tak jest to winę całkowicie przypisać należy szkole, instruktorom, którzy nie wychowują w odpowiednim kierunku rolnika.

Musi on posiadać umiejętność kalkulowania, musi się znać na innych zagadnieniach gospodarczych, by umieć „przeciwstawić" się tym, którzy od niego towar kupują dla dalszej odsprzedaży. **Ekonomiczne nastawienie nauczania**, na co zresztą zwraca uwagę nowa ustawa szkolna **winno znaleźć zastosowanie w szkołach wiejskich.**

Powszechnie, nawet ze strony wybitnych ekonomistów rolnych, słyszy się głos, iż nie jest godnem zalecenia przeprowadzanie na wsi umiejętnej organizacji pracy, bo wszak rolnik tak dużo ma teraz czasu, że nie powinien dbać o oszczędzanie tegoż, a jedynie o to, by mógł cały swój czas zapełnić w gospodarstwie. Takim głosom należy jak najmocniej się przeciwstawić. Nie będzie wcale paradoksalnem twierdzenie, iż **należy dbać o możliwą oszczędność czasu i rąk roboczych** drogą naukowej oragnizacji pracy (nawet w okresie kryzysu), a zaoszczędzone siły skierować do nowych dziedzin, które wieś nasza dotychczas nie wykorzystała. A takie dziedziny są. Nie są to w wielu wypadkach rzeczy duże — ale musimy obecnie, w myśl tez ostatnich zjazdów gospodarczych BBWR **propagować jak najdalej idącą inicjatywę gospodarczą** — nawet w wypadku, gdyby miała tylko ograniczyć się do rzeczy małych!

Lniarstwo — tak modna i ze wszechmiar poparcia godna dziedzina. Czy rolnictwo wykorzystuje w całości dobrodziejstwa, jakie ta roślina daje? Nie. Mowa jest o niskich cenach, płaconych przez handel, ale jakże słabo się posuwa akcja — propagująca dostawę lnu przez rolnika kupcowi w wyższem stadjum przeróbki.

Wystarczy odwiedzić targi lniarskie w Miorach, Drui, Szarkowszczyźnie czy Hoduciszkach, by zobaczyć **jak dużo traci rolnik na lnie**, nie dlatego, że kupiec mu daje niską cenę, ale **dlatego, że zawsze dostarcza jedynie t. zw. „syrec"** (1-sze stadjum przeróbki słomy lnianej, t. zw. międlenie). Kupiec musi zapłacić mało, bo musi ten „syrec" u siebie przerobić, musi opłacić robotników. Czyż nie lepejby było, gdyby rolnik sam ten len przerobił: i zrobiłby to czyściej, bo wszak ma więcej czasu.

A czy to jest jedyna tylko dziedzina zaniedbana pod względem gospodarczym? Na każdym kroku znajdujemy przykłady tego zaniedbania — które bezwzględnie naprawić można. A więc hodowla jedwabników, która tak mało czasu zajmuje a do tego związana jest z minimalnemi kosztami. Przecież dzieci mogą się tem trudnić! A hodowla królików tak ras mięsnych, jak i innych — która obecnie zaczyna być już propagowana, a odpowiednio zorganizowane zbieranie jagód, grzybów i t. d. (runo leśne). A gdzież zbieranie ziół leczniczych, a nawet ich specjalna uprawa?

Nie możemy tu dłużej się zatrzymywać na właściwem rolnictwie, nie możemy tu mówić obszerniej o niedomaganiach techniki rolniczej, o tych pięknie i „różnobarwnie" kwitnących łanach zboża,, które wprawiają w miły zachwyt mieszczuchów i dają możność wycieczkowiczom zbierać piękne bukiety bławatków i in. kwiatów polnych, — stanowiących, mimo ich estetycznego wyglądu, chwasty, które odbierają roślinom uprawnym potrzebne pokarmy.

Zaniedbanie walki z chwastami należy uważać za jedno z najcięższych wykroczeń. Skoro tyle pieniędzy kosztuje nas odżywianie głodującej ludności wiejskiej, czyż nie lepiej było zawczasu część tych funduszów obrócić na tępienie przyczyn głodu: na podniesienie urodzajności, na wzmożenie akcji komasacyjnej, na propagowanie bardziej postępowej metody gospodarki polowej, niż obecnie przeważnie na terenach północno-wschodnich praktykowanej trójpolówki.

* * *

Istnieje cały szereg organizacyj, mających na celu podniesienie stanu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich. Prym tu wiodą sfery przemysłowo-handlowe, jako bardziej ruchliwe.

Niechże i sfery rolnicze otrząsną się z letargu i przestaną jedynie lamentować, a podadzą ręce już pracującym w tej dziedzinie sferom gospodarczym, by wspólnym wysiłkiem woli i energji podnieść stan kulturalny i gospodarczy wsi na wschodzie Polski.

Zdrowa wieś — to bogate miasto — to mocne Państwo.

Inż. roln. **S. Salit.**

Balet we Francji.



Urocze tancereczki na srebrnym moście w jednym z kabaretów paryskich.

Dźwina wylała.

W Dziśnie 50 domów znajduje się pod wodą.

Wskutek ruszenia lodów na Dźwinie, woda wystąpiła z brzegów i zalała całkowicie osadę Łęka, wieś Atraszkowo, oraz część miasta Dzisny. W Dziśnie 50 domów stoi pod wodą. Została zarządzona ewakuacja mieszkańców.

Stan wody w dniu 25 marca o godz. 10 wynosił 9.55 m. Woda stale przybiera. Kierownictwo akcji ratunkowej spoczywa w ręku kpt. Czarkowskiego. Starosta powiatowy zwrócił się do Wojewody Wileńskiego o pomoc dla ewakuowanej ludności.

100 domów w Słonimie pod wodą.

Dziś ponownie zanotowano zwiększenie się stanu wody w Szczarze, wskutek czego wystąpiła woda podskórna i zalała domy i zabudowania w Słonimie przy ulicach Głuchej, Długiej i 1 Więziennej. Również targowica miejska jest kompletnie zalana. Dwa tartaki w Słonimie zaprzestały pracy. Z powodu dużego poziomu wody, turbina wodna elektrowni miejskiej jest nieczynna. Ogółem około 100 domów i zabudowań jest zalanych. Dziś w godzinach popołudniowych poziom wody w Szczarze dochodził do 188 cm.

Odwołanie pogotowia przeciwpowodziowego w Wilnie.

Wobec nieustannego opadania wód na Wilji odwołane zostało pogotowie przeciwpowodziowe.

Wczoraj wieczorem poziom rzeki wynosił już tylko 568 centymetrów. Najwyższy przybór wody w roku bieżącym osiągnął 6 mtr. 16 cm.

Poświęcenie sztandaru szkoły 21 im. G. Piramowicza

Jest to zawsze piękna i podniosła uroczystość, gdy młodzież zdobędzie się na swój sztandar, stworzy własnemi siłami widomy znak spójni duchowej i symbol honoru obywatelskiego. Tem bardziej godne to jest pochwały, gdy powstaje wysiłkiem zbiorowym, z małych, osobistych ofiar, groszowych datków, kiedy un malec 1-go oddziału wyrzeknie się kina lub cukierka i niesie swoje 10 groszy na zakupienie sztandaru szkolnego!

Szkoła Powszechna Nr. 21 im. Grzegorza Piramowicza, postanowiła zmienić swój prowizoryczny sztandar, na piękną chorągiew artystycznie haftowaną, godną pułku kawalerji. Z jednej strony na białym adamaszku obraz Najświętszej Panny Ostrobramskiej z napisem „Pod Twoją Obronę", z drugiej, na amarantowym, orzeł biały, z nazwą szkoły. Kosztowało to aż... 650 zł. duża jak na te ciężkie czasy suma, ale że dzieci w szkole jest 610, a z nauczycielstwem 622 osoby, że loterje i cegiełki przyniosły po parę set zł., więc przez rok cały składając, nie poczuł nikt, że się tak dużą sumę zebrało. I oto w niedzielę zakołysał się ponad głowami pocztu sztandarowego, ponad szkołą, maszerującą do kościoła Ostrobramskiego piękny sztandar, ufundowany przez uczniów z pomocą rodziców i opiekunów. Podczas Mszy dokonał poświęcenia i z ojcowską serdecznością przemówił w kościele ks. Biskup Michalkiewicz, poczem pomaszerowano do Sali miejskiej; tam dwie orkiestry, pułkowa i gimn. Zygmunta Augusta przygrywały, zaczęto od hymnu Państwowego, poczem przemówił p. nacz. szkół powsz. p. J. Czystowski, tłumacząc młodzieży o obowiązkach, które nakłada na każdego widomy znak honoru, o zadaniach obywatela i Polaka. P. starosta Kowalski energicznie przemawiał o obowiązkach młodzieży względem Państwa, wdzięczności jaką mieć powinna i przykładu jaki ma brać z bohaterów narodowych, w pierwszym rzędzie, Marszałka Piłsudskiego, na którego cześć i Pana Prezydenta, wzniesiono gorące okrzyki. P. Dziewicki witał młodzież i jej sztandar od Magistratu m. Wilna; życząc by godnie go zawsze nosiła. Nastąpiły śpiewy i deklamacje uczniów, bardzo dodatnie robiące wrażenie, zwłaszcza I Brygada wyszła na różne głosy podzielona, bardzo efektownie i melodyjnie.

P. Tracz, kierownik szkoły, odczytał akt fundacji i przystąpiono do wbijania pamiątkowych gwoździ, których było 46, niekt. bardzo artystycznie zrobione, od szkół, wojska i rodziców chrzestnych: Stanęli do tego honorowego obrządku parami: p. nacz. Czystowski z p. Hel. Romer-Ochenkowską, p. dr Kowalska i p. starosta Kowalski, p. insp. Starościak i p. Pakoszowa, maj. Kozłowski i p. A. Dominikiewiczówna, prezes opieki rodzicielskiej p. Bocianowski, i p. A. Ramozewiczówna, kier. szkoły p. Tracz i M. Szukscianka, dawna kierowniczka, poczem podpisywano się w księdze zdobionej przez p. Trzeciaka i p. Borzobohatą. W imieniu rodziców przemawiał, bardzo serdecznie wzruszony p. Bocianowski, dziękując przybyłym i nauczycielstwu za trudy poniesione przy wykonaniu tak wielkiego zamiaru.

Na zakończenie kierownik szkoły, p. Tracz zwracał się do młodzieży by pouczać ją o obowiązkach związanych z zaszczytem posiadania własnego sztandaru, o głębokiem znaczeniu tego znaku rycerskiego, prowadzącego do zwycięstwa na wojnie i w codziennem życiu. Piękną tę uroczystość, zakończyła towarzyska herbatka, przy której przyjemnie spędzono godzinkę, dzieląc się wrażeniami i słuchając o wysiłkach uczniów przy realizowaniu swego marzenia: posiadania pięknego sztandaru szkolnego. Jeszcze dziękował obecnym p. Bocianowski i dokonano pamiątkowego zdjęcia poczem zebrani rozeszli się do domów pod bardzo miłem wrażeniem i z przekonaniem że istnienie sztandaru w szkole jest jednym z lepszych bodźców wychowawczych dla młodzieży i pobudza w nich szlachetne pierwiastki.

H. R.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Takie sobie historyjki.

Zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge słynął z małomówności. Wada ta czy zaleta była tematem licznych rozmów w całej Ameryce. Pewna młoda, ekscentryczna Amerykanka postanowiła — jak się wyrażała — rozruszać starego niedźwiedzia. Zawarłszy więc odpowiednie zakłady, uzyskała audjencję. Przybywszy do Białego Domu, nie straciła bynajmniej tupetu.

— Ojciec mój — rzekła stanąwszy naprzeciw prezydenta — założył się ze mną, że nie wydobędę od pana nawet trzech słów.

— Tatuś wygrał — odparł z uprzejmym uśmiechem Coolidge i pożegnał piękną pannę.

— — —

W Warszawie grano niedawno sztukę pewnego krajowego autora. Sztuka padła na obie łopatki. Mimo to autor zaprosił aktorów na kolację. Jak to bywa po sztukach kończących się klapą, zrobiła się świetna zabawa. Szczególnie szalał komik, którego każde odezwanie się budziło salwy śmiechu.

Autor udawał dobry humor, ale w gruncie rzeczy zmartwiony był niepowodzeniem, zwrócił się więc do komika z pytaniem:

— Niech mi pan powie, dlaczego pan tutaj jest taki wesoły, podczas gdy w mojej sztuce był pan tak ponury, że aż przykro było patrzeć?

— Widzi pan — odrzekł z uśmiechem komik — tutaj mówię własny tekst.

— — —

Dlaczego tyle pijesz i w dodatku sam? — zapytałem pewnego popularnego wilnianina, znanego korespondenta najpoważniejszego pisma stołecznego, który siedział w „Bukiecie".

— Widzisz — odpowiedział mi—piję sam, ponieważ moi przyjaciele rozpili się ostatnio tak, że nie stać mnie na zapraszanie ich. Jeśli zaś chodzi o to dlaczego wogóle piję, to muszę podkreślić pewną metodyczność w odpowiedzi na to pytanie. Gdy pytam rozumu czy pić, czy też nie, odpowiada: nie, natomiast żołądek mówi: tak. Wiadomo, że mądry głupiemu powinien ustąpić. **Wel.**

Kurs dla podoficerów, przechodzących do służby na kolei.

Dn. 25 marca w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie odbyły się uroczystości zakończenia kursu ruchowo-handlowego dla podoficerów zawodowych, przechodzących z wojska do służby kolejowej.

Uroczystości te rozpoczęły się Mszą Św. odprawioną w kaplicy kościoła Garnizonowego, następnie odbyło się w sali konferencyjnej DOKP. uroczyste rozdanie świadectw, podczas którego dyrektor kolei inż. K. Falkowski wygłosił przemówienie, w którem wezwał podoficerów do kontynuowania intensywnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej, jaką prowadzili tyle lat w wojsku, a obecnie prowadzić będą na niemniej ważnym odcinku kolejnictwa.

Uroczystości zakończyły się wspólnym obiadem żołnierskim w sali Ogniska Kolejowego.

W uroczystości wzięli udział: delegat Ministerstwa Komunikacji dyr. Wierzbicki, władze DOKPw Wilnie z dyrektorem inż. K. Falkowskim na czele, przedstawiciele wojskowoości, prasy i t. d.

Absolwenci kursu wysłali telegram do Marszałka Józefa Piłsudskiego treści następującej:

„Absolwenci kursu ruchowo-handlowego dla podoficerów zawodowych przy DOKP. w Wilnie, zebrani na uroczystości pożegnalnej, przechodząc do służby kolejowej, składają Ci Ukochany Wodzu wyrazy głębokiego hołdu i żołnierskiego przywiązania, przyrzekając iż Twe wzniosłe hasła będą nadal naszym drogowskazem w dalszej pracy na niwie kolejowej. (—) Dyr. K. P. w Wilnie inż. K. Falkowski i absolwenci kursu".

Ponadto zostały wysłane telegramy do p. Ministra Komunikacji, inż. M. Butkiewicza i dyr. Biura Personalnego Min. Kom. płk. K. Kominkowskiego.

Ochotnicze straże pożarne.

W związku z przyznaniem pożarnictwu charakteru wyższej użyteczności i z projektem ustawy przeciwpożarowej, uchwalonej przez sejm w trzeciem czytaniu, ochotnicze straże pożarne na Wileńszczyźnie wstępują w nowy okres swego istnienia.

Dotychczasowy Związek Wojewódzki straży pożarnych w dniu 17 b. m. został przekształcony na Okręg Wojewódzki Wileński Związek Straży Pożarnych R. P.

W celu usprawnienia pracy pożarniczej na terenie państwa nastąpiło scalenie dotychczasowych wojewódzkich Związków w jedną potężną organizację.

W ten sposób pożarnictwo polskie przygotowuje się do całkowitego zreorganizowania straży pożarnych ochotniczych z chwilą wejścia w życie ustawy przeciwpożarowej i uchwalenia jednolitego dla wszystkich województw Polski statutu, opartego na tej ustawie.

Znaczenie reorganizacji w szczególności dla naszych ziem jest duże. Nowa ustawa i statut nadadzą pracy ochotniczych straży pożarnych większy rozmach i sprężystość, bo oprą ich egzystencję na szerszym fundamencie finansowym. Pozwolą także na podniesienie stanu liczebnego oraz ulepszenia i powiększenie środków technicznych.

Ochotnicze straże pożarne, rozsiane na terytorjum Wileńszczyzny po miejscowościach położonych nieraz zdala od większych miasteczek, od szlaków komunikacyjnych, dźwigają na swych barkach ciężar wielkiego zadania. Niosą bowiem do chat wiejskich obok uświadomienia, niebezpieczeństwa ognia i umiejętności walki z pożarami, także uświadomienie społeczne.

Ochotnicze straże pożarne kierują akcją zapobiegawczą powstawaniu pożarów i walczą z ogniem w obronie mienia ubogiej ludności wiejskiej. Pozatem przy strażach są organizowane oddziały biernej obrony przeciwgazowej i oddziały ratunku sanitarnego. W ostatnich miesiącach powstały Żeńskie Oddziały Samarytańsko-Pożarnicze, których ilość stale się powiększa. Są także organizowane i prowadzone oddziały przysposobienia pożarniczego dla chłopców w wieku od 8 do 14 lat i od 14 do 17.

W pracy społecznej w pożarnictwie, jak widzimy, biorą udział także kobiety oraz dzieci, co niewątpliwie wpływa dodatnio na obniżenie liczby wypadków z ogniem i na przygotowanie szerszego ogółu ludności wiejskiej do celów większych do poniesienia stanu biernej obrony państwa wogóle.

Ze sprawozdania Związku za rok ubiegły wynika, że na terenie Wileńszczyzny prosperuje 175 ochotniczych straży pożarnych wiejskich. Oprócz tego istnieje — 59 miejskich, 3 fabryczne, 5 szkolnych, 12 żeńskich, 5 chłopięcych oraz straże kolejowe i wojskowe.

Związek, a obecnie Oddział wileński liczy około 25 tysięcy członków — w tem przeszło 5.400 czynnych. Budżet zamyka się liczbą przeszło 160 tysięcy złotych.

W programie działalności na rok przyszły Okręg Wojewódzki podaje że przystąpi do wytężonej pracy wyszkoleniowej w dziedzinie obrony przeciwpożarowej, przeciwgazowej, wychowania fizycznego i służby samarytańskiej. A więc m. in. nawiązane zostanie jaknajściślejsza współpraca z LOPP. i PCK.; będzie zorganizowany tydzień strażacki, nabierze też na sile propaganda radjowa i prasowa; będą zorganizowane zawody z szeregiem nagród; zorganizuje się 43 oddziały żeńskiej ochotniczej straży pożarnej i t. d.

Na zebraniu reorganizacyjnem w dniu 17 b. m. ukonstytuował się nowy zarząd Okr. W. W. Zw. Str. Poż. R. P. w składzie następującym: prezes — wicewojewoda Jankowski, członkowie — p. wiceprezes s. a. M. Parfianowicz, p. dyr. Biernacki, p. nacz. S. Wiśniewski, p. J. Śleszyński, p. D. Strugacz i p. P. Afanasiew. Prezesem Rady ochot. straży pożarnych został p Wojewoda Jaszczołt. **(h).**

OCZY NA WSCHÓD

Zagadnienie rosyjskie posiadało zawsze dla nas pierwszorzędne znaczenie. Nasz najbliższy sąsiad, który nam stale zagrażał, który nas czasowo podbił — przykuwał naszą uwagę. Olbrzymi przewrót, który się dokonał w państwie carów, zamieniając je na Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik, posiadał dla nas większe znaczenie, bliżej nas obchodził, niż resztę Europy. Szczególnie od chwili zawarcia paktu nieagresji Sowiety stały się w Polsce modne.

Z chwilą, gdy kryzys gospadarczy zmusił świat cały do szukania nowych rozwiązań zagadnień ekonomicznych, gdy ustrój kapitalistyczny odczuł palącą konieczność reformy — tej czy innej — eksperyment rosyjski nabiera jeszcze większego znaczenia. Co on daje, czego się można z niego nauczyć? Coraz większego znaczenia nabiera dla nas to, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, jeszcze więcej musimy się tem interesować.

Nietylko na Zachód, również na Wschód trzeba mieć oczy zwrócone.

Rzecz jasna, nie można poznawać Rosji z wrażeń przygodnych podróżników, ani z dorywczych wiadomości, które się przedostają do prasy. Trzeba ją badać systematycznie, naukowo. Takie badanie prowadzi Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie. Widocznym znakiem jego pracy są jego wydawnictwa.

Ostatnio ukazał się tom II „Rocznika" Instytutu pod ogólnym tytułem **„Zagadnienia gospodarki Z. S. S. R."**. Stanowi on dorobek sekcji Gospodarczej Instytutu która od 1931 r. pracuje pod kierownictwem prof. Władysława Zawadzkiego , prof. Witolda Staniewicza i doc. dr. Stanisława Świaniewicza.

Na czele zbioru znajdujemy rozprawę doc. St. Świaniewicza p. t. „Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej". Problem samowystarczalności, problem akumulacji kapitałów, problem „smyczki..."

Co to jest np. „smyczka"? Jest to ustalenie równowagi w zakresie wymiany pomiędzy wsią a miastem. Problem to wcale nie specyficznie rosyjski, tylko dający się w Sowietach szczególnie ostro odczuć, to druga strona problemu „nożyc", znanego wszystkim krajom.

Zresztą doc. Świaniewicz jest innego zdania — widzi on zasadniczą różnicę pomiędzy temi problemami, którą upatruje w tem, że przy istnieniu wolnego rynku, nawet przy znacznem rozwarciu „nożyc" — „rolnik może w większości wypadków nabyć niezbędne dla niego wytwory przemysłowe, tylko że tranzakcje tego rodzaju będą wymagały od niego większych ofiar".

Trudno to stanowisko uznać za bezwzględnie słuszne. Przy większej rozpiętości cen towarów przemysłowych i rolniczych, nabywanie wytworów przemysłowych staje się dla rolnika niemożliwością i pcha go w kierunku gospodarki naturalnej, zwłaszcza, gdy cały jego dochód zabiera państwo — a czy zabiera w formie „chlebozagotowok" „prodnałoga" czy poprostu przez sekwestratora — to kwestja drugorzędna.

Oczywiście gospodarka sowiecka posiada szereg cech specyficznych i porównywanie jej z gospodarką kapitalistyczną wymaga stałego uwzględnienia różnic. Jak głęboko te różnice sięgają wskazuje doc. Świaniewicz, poruszając kwestję „piatiletki".

„Wówczas, gdy w warunkach gospodarki kapitalistycznej okres ożywienia, okres wzmożonej aktywności inwestycyjnej staje się jednocześnie okresem powszechnej pomyślności i ogólnego podnoszenia się dobrobytu, przy obecnym systemie, panującym w Z. S. S. R. wzmożenie działalności inwestycyjnej sprowadza jednocześnie obniżenie się stopy życiowej, a w wielu wypadkach poprostu głód i nędzę ludności". Piatiletka legła przygniatającym ciężarem na zwykłego członka społeczeństwa sowieckiego, na rosyjskiego „szarego człowieka".

A ten „szary człowiek" to przecie podstawa społeczeństwa. Doc. Świaniewicz, który wyszedł ze szkoły prof. Zawadzkiego, który swoją rozprawę doktorską poświęcił zagadnieniu psychicznego podłoża produkcji („Psychiczne podłoże produkcji w ujęciu Jerzego Sorela") o człowieku nie zapomina. Wśród rozpatrywanych przez niego problemów jest problem człowieka, problem mitu.

Tu doc. Świaniewicz stawia tezę, rozwinięcie której mogłoby wypełnić rozprawę, jeśli nie kilkotomowe dzieło: „Słabość kapitalizmu, który w istocie lepiej organizuje produkcję i w okresach dobrej konjunktury zapewnia masom większy dobrobyt, polega przedewszystkiem na tem, że nie jest on obecnie zdolny wytworzyć mitu, któryby się stał siłą jednoczącą społeczeństwo kapitalistyczne".

Czy istotnie robotnik rosyjski wierzy w raj, który ma zrealizować „piatiletka"? Gdyby tak było — można byłoby spodziewać się większych wyników, przecie wiara działa cuda. Ale w Rosji cudów nie widzimy. Czy to twierdzenie o micie sawieckim nie jest samo mitem?

Trudno o tem sądzić. Jak poznać psychikę człowieka, od którego jest się tak daleko? Trzeba beczkę soli zjeść, żeby poznać kogoś — a co począć gdy ten ktoś obchodzi się bez soli?

Artykuł doc. Świaniewicza najbardziej przykuwa uwagę laika, nie obeznanego ze szczegółami zagadnień, poruszanych w innych pracach. Wystarczy jednakże przytoczyć ich tytuły, by wykazać, jak bogata jest treść „Rocznika". Omówić wszystkie te prace, to znaczyłoby napisać jeszcze jedną.

Doc. dr. Michał Król pisze o pieniądzu i kredycie w ZSSR. Kogóż nie interesuje pieniądz i kredyt, przynajmniej ze strony praktycznej?

Czytelnik pism codziennych wie coś niecoś o kolektywizacji rolnictwa w Sowietach, osłuchany jest z terminami „sowchoz", „kołchoz", i jest przeświadczony o szkodliwości tej kolektywizacji.

Z rozprawy prof. dr. Witolda Staniewicza („Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej"), może nabrać przekonania, że nie jest w błędzie. Spadek plonu w latach 1931 i 1932 — wywodzi prof. Staniewicz — stanowi „skutek zastosowanej w tempie zbyt pośpiesznem kolektywizacji, a więc jest skutkiem sowieckiej polityki agrarnej". Ale to twierdzenie oparte jest nie na dorywczych a niesprawdzonych wiadomościach, nie na wewnętrznem przekonaniu, lecz na liczbach i faktach.

Jeszcze bliższą naszych regjonalnych zainteresowań jest rozprawa następna prof. dr. Janusza Jagmina. „Rozwój lniarstwa w Sowietach". Rosja jest naszym konkurentem w zakresie lniarstwa. Czy poważnym? O tem można się dowiedzieć z powyższej rozprawy, w której wszechstronnie, acz zwięźle lniarstwo sowieckie jest omówione.

Proszę nie myśleć, że skoro Rosja jest krajem rolniczym, bo „Rocznik" jest poświęcony przeważnie tym zagadnieniom. Zresztą, nie odzwierciadlałby on wówczas całości gospodarki sowieckiej. Przecie bolszewicy rozbudowują przemysł, w ich gospodarce zagadnienia przemysłu wysunięte są na pierwszy plan, są więc też omówione w „Roczniku".

Szereg tych zagadnień omawia dr. St. Świaniewicz (znowu) w rozprawie p. t. „Z zagadnień sowieckiego przemysłu ciężkiego". Za ciężki to temat dla pobieżnego sprawozdania dziennikarskiego, jednak rozprawa zawiera twierdzenia pominąć których niepodobna.

„W Rosji Sowieckiej niema właściwie planowej gospodarki". Jest to zdanie Jugowa, doc. Świaniewicz uznaje je za słuszne tylko częściowo — ale uzasadnia tak, że wydaje się — słusznem całkowicie.

Bo cóż to jest planowość? — „Zharmonizowanie całej aktywności gospodarczej pod jednem kierownictwem". „W Rosji Sow. istnieje kierownictwo o mocnej dłoni, umiejące bezwzględnie narzucać wykonanie swej woli wszystkim częściom organizmu gospodarczego, ale wola ta zmie-

STRZELCY MASZERUJĄ

Jak Strzelcy uczcili dzień Imienin Marszałka.

W Czarnym Borze.

W poranku słonecznym 18 marca po raz pierwszy jak istnieje tutejsza kolonja zajaśniały na domach barwy narodowe. To Czarny Bór obchodzi uroczystość dnia Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uroczystość zorganizowaną przez Oddział Strzelecki w Ddsiniętach, wspólnie ze Stow. Młodz. Polskiej i kierownictwem Szkoły Powszechnej.

Od samego rana przy świetlicy gromadzą się strzelcy i strzelczynie miejscowi, oraz przybyli z Jaszun.

O godz. 7.40 Kompanja honorowa z orkiestrą oraz Zarząd Oddziału Z. S. udają się na przybrany zielenią i flagami przystanek kolejowy, by powitać przybywających gości i przedstawicieli władz z Wilna.

Takiej uroczystości nasz skromny przystanek nigdy jeszcze nie widział. To też podróżni z pociągu ciekawie przyglądają się temu.

O godzinie 8.15 następuje poświęcenie świetlicy. Poświęcenia dokonał ks. Słyczko podkreślając w krótkiem przemówieniu konieczność pracy i poświęcenia się dla Ojczyzny. Następnie przemawiał p. maj. Zdrojewski i przedstawiciele inspektoratu szkolnego z-ca inspektora p. Makarewicz. Po uroczystem poświęceniu świetlicy oddziały szykują się do marszu na nabożeństwo do kaplicy SS. Urszulanek, dokąd udaje się również Zarząd, przedstawiciele władz i goście.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmował p. mjr. Zdrojewski. Zwartemi szeregami dziarsko maszerowali z karabinami na ramieniu strzelcy oraz strzelczynie. Po defiladzie o godz. 11.20 Zarząd i kompanja honorowa odprowadzały i żegnały na przystanku gości i przedstawicieli Władz.

O godz. 12 w dużej sali SS. Urszulanek przyjezdni strzelcy spożywali posiłek, częstowani herbatką. O godz. 14 ludność gromadnie się zebrała w dużej sali SS. Urszulanek, w której odbyła się akademja zorganizowana przez Oddział Z. S. przy udziale Stow. Młodz. Pols. i Kierownictwa Szkoły Powszechnej. Akademję zagaił krótkiem przemówieniem za prezesa ob. Krzysztofowicz wznosząc okrzyk na cześć dostojnego Solenizanta, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", a oddział strzelecki odśpiewał „Pierwszą Brygadę". Komendant Powiatowy Z. S. Ob. Fiałkowski wygłosił odczyt o Marszałku Piłsudskim i walkach o zdobycie Niepodległości. Po odśpiewaniu kilku pieśni legjonowych i deklamacjach wykonanych przez zespół strzelecki wystąpił zespół S. M. P. który również wykonał kilka pieśni i wierszy okolicznościowych. Chór szkolny odśpiewał „Jedzie, jedzie na Kasztance" grupa dziatwy w kostjumach krakowskich wykonała pieśń z deklamacją krakowiak. Na zakończenie wyświetlono film p. t. „Odbudowa Państwa Polskiego", poczem zebrani odśpiewali Hymn Narodowy. Na tem akademję zakończono.

W N.-Wilejce.

W dniu 18 marca o godzinie 13 odbyła się uroczysta akademja ku czci Imienin Marszałka Piłsudskiego w sali kina „Wanda". Na program złożyły się:

1) Odczyt „Wykradzenie Piłsudskiego ze szpitala w Petersburgu. 2) Śpiewy strzelczyń 3) Wiązanka legjonowa wykonana przez orkiestrę 13 pułku Ułanów. 4) Deklamacje strzelczyń i strzelców. 5) Film. Salę wypełnili przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, głównie robotnicy. Wieczorem odbył się capstrzyk przed świetlicą strzelecką.

W dniu 19 Oddział strzelecki łącznie z miejscowemi organizacjami był na uroczystem nabożeństwie, po którem odbyła się defilada oddziałów wojskowych tut. Garnizonu Strzelca i innych hufców.

O godz. 12.30 odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dom strzelca dokonane przez ks. prefekta Krzyżanowskiego poczem przemówił ks. prefekt i p. starosta powiatowy de Tramecoourt. W uroczystości poświęcenia wzięli udział p. generał Godziejewski dowódca 19 Dyw., d-ca Garnizonu płk. Oberytński, p. płk. Karasiński, p. płk. Chmielewski, prezes miejscowego Oddziału p. major Tabaczyński, oraz Korpus Oficerski miejscowego Garnizonu.

W dwudniowych uroczystościach wzięła tłumny udział ludność miejscowa z władzami miejscowymi i nauczycielstwo

W Bystrzycy.

ak długo Bystrzyca tkwi nad Wilją, powiadają iż czegoś podobnego jeszcze nie było! Bo i proszę sobie wyobrazić w dniu 18 b. m. gdy mrok otulił ziemię, wyruszył ze szkoły barwny pochód. Migotały lampjony czerwone, żółte, zielone, tętniły kroki miarowe strzelców z Nowosad i Bystrzycy, a śpiewy wywabiały pogrążonych w słodkiem śnie mieszkańców. A gdy już przeszliśmy wieś całą, wdrapaliśmy się na pagórek i tu przy świetle ogniska i lampjonów śpiewy i okrzyki tłukły się w sklepienia niebios. Opowiadają, iż nazajutrz znaleziono trzy gwiazdy stłuczone co to nie utrzymały się na niebie, a biedak księżyc stracił słuch, bo mu uszy spuchły! Tłumy ramsowiczów Bystrzyckich odbiegły od swoich stolików i wędrowały razem z nami, zapominając o wygranej, przegranej tudzież o świeżym śledziu i mniej świeżej bułce Fajbowej.

Dla objaśnienia dodam, że rams to taka gra karciana w Bystrzycy, jak u was w Wilnie „bridż", tylko bardziej skomplikowana i dająca więcej emocji, jak też i sposobności do prymitywnej dyskusji popartej ciężkiemi argumentami.

A w dniu 19 b. m. to już było bardzo uroczyście. Po mszy św. odbyła się defilada oddziałów Zw. Strzeleckiego w Bystrzycy i Nowosadach. A tak grzmiało na komendę: „baczność, na prawo patrz"! że aż Wilja wylała swe wody poza brzegi.

Wieczorem odbyła się w miejscowej szkole uroczysta akademja. Podniośle przemawiał kierownik szkoły p. Józef Malej, podkreślając czyny i zasługi Pana Marszałka Piłsudskiego. ładnie śpiewała dziatwa szkolna pod batutą p. Malejowej Władysławy. A odegrany na zakończenie dramat „Serce Komendanta" był koroną całości. I minął ten dzień pełen wrażeń najlepszych. Niejednemu serce mocniej zabiło w piersi, niejeden może po raz pierwszy poczuł się Polakiem związanym mocno z Matką Ojczyzną i Jej najlepszym synem Józefem Piłsudskim.

W Woronie.

W niedzielę 18 b. m. w przededniu Imienin Marszałka oddział strzelecki na czele z Komendantem p. Borysem brał udział w strzelaniu ku chwale Ojczyzny w Worniańach.

W dniu 19 b. m. uroczystość lokalna w Woronowie:

Zbiórka przed szkołą, pochód do miejscowej kaplicy na nabożeństwo, po którem powrót do szkoły gdzie się odbyła akademja ku czci Marszałka. Przemówienie wygłosił komendant-kierownik szkoły p. Borys. Następnie odbyło się krótkie przedstawienie p. t. „19 marca" urządzone staraniem prezeski Oddziału p. Borysowej oraz deklamacje aktualne opracowane przez referentkę p. J. Rożnowską.

Komunikaty.

Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. nadał ppłk. Dobaczewskiemu Eugenjuszowi, Prezesowi Zarządu Podokrzgu Zw. Strzeleckiego, w uznaniu zasług jego na polu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Honorową Odznakę Komendancką. W dniu 23 marca b. r. wręczył ją w imieniu Dyrektora P. U. WF. i PW. ppłk. dypl. Florek, Kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW. DOK. III.

* * *

Wszyscy urzędnicy Oddziału P. K. O. w Wilnie powzięli w dniu 19 marca jako w dn. Imienin Marszałka Piłsudskiego, jednomyślną uchwałę, zgłaszającą przystąpienie do Związku Strzeleckiego w charakterze członków współdziałających.

Godny naśladownictwa przykład uczczenia Dnia Imienin.

Kuźnia pracy dla państwa.

Oddział im. gen. Żeligowskiego, stanowiący jedno z licznych ogniw Związku Strzeleckiego na terenie Wilna, mimo swej b. krótkiej egzystencji dzięki usilnej pracy jego Zarządu i członków znalazł się na drodze świetnego rozwoju o czem świadczy już dziś dotąd osiągnięty chlubny dorobek.

W ciągu niespełna 10-miesięcznego urzędowania obecnego zarządu z prezesem Banaszewskim i wiceprezesem Markiewiczem na czele, przy dobrze zorganizowanej i rzetelnej jego pracy, ilość członków czynnych i wspierających z kilkudziesięciu przekroczyła dziś 300. Ponieważ mury świetlicy przy ul. Żeligowskiego 4 okazały się za ciasne, z początkiem r. b. oddział przeniósł się do obszerniejszego lokalu przy ul. św. Anny 2, co umożliwiło postawienie pracy w Oddziale na należytym poziomie, zwłaszcza w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

W przestronnej, ładnie umeblowanej świetlicy oddziału codziennie jest gwarno i rojno. W rodzinnej atmosferze dziesiątki strzelców obsiadają stoliki. Jedni czytają pisma, inni książki, których dostarcza własna bogata bibljoteka, inni zaś spędzają czas przy grach lub rozmowach. W godzinach przeznaczonych na zajęcia strzelcy kształcą się słuchając ciekawych wykładów i pogadanek, obejmujących zarówno wiadomości z zakresu przysposobienia wojskowego, jak i najróżnorodniejsze aktualne zagadnienia ze wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego w państwie, które każdy obywatel znać powinien. Zajęcia świetlicowe odbywają się pod kierownictwem komendanta oddziału ob. Kurzyjamskiego i referenta wychow. ob. Maciejowskiego. Oddział Strzelców im. gen. Żeligowskiego jest prawdziwą kuźnią pracy dla państwa.

Miory ruszyły.

Życie organizacji społecznych w Miorach weszło na nowe tory. Pocieszający objaw, aby tak dalej poszło. Zrozumieli ludziska, że słowami nic nie zbudują. Trzeba czynu. Skończyły się dni kołatania. Związek Strzelecki jął się pracy solidnej, nie patrząc na uznanie tych czy innych osób. Rzecz, zdawałoby się, nie do pokonania: powstaje w Miorach oddział żeński Zw. Strzel. — Strzelczyń. Oddziały męskie istniejące od 2-ch lat dochodzą do 50 chłopców. Będzie więcej, wiosna swoje zrobi! Jest i grono poważnych mężów Przyjaciół Strzelca.

Oddział miorski pracuje intensywnie Urządził 3 przedstawienia, zbiera się 2 razy tygodniowo w świetlicy swojej czyta książki, czasopisma, interesuje się sprawami aktualnemi. Imponująco wypadła uroczystość Imienin P. Marszałka J. Piłsudskiego. W przeddzień 18 marca wieczorem — capstrzyk, pochód po ulicach miasteczka, okna ozdobione portretami, nalepkami Marszałka, ognisko, piosenki legjonowe, przedstawienie.

19 marca zbiórka oddziałów Strzel. z bronią, inne organizacje, szkoła, orkiestra. Wyrusza pochód na nabożeństwo. Następnie defilada i akademja w Domu Ludowym. Scena — sztandary organizacyj, portret Marszałka w zieleni. Przemówienie, wiązanka pieśni Strzeleckich, deklamacje. Długie lata wodzowi Polski Odrodzonej, z entuzjazmem podchwytuje zebrana licznie publiczność.

Godny naśladowania przykład uczczenia Dnia Imienin.

Palmy... palmy...

Rozkwieciły się jak zwykle, tradycyjnemi ogródkami, wykwitając w tę noc wiosenną, na szarem jeszcze zupełnie tle bezlistnych drzew, kolorowemi bukietami ozdabiając progi kościołów. Pęki coraz to pomysłowszych kwiatów, z wiórów, z trawek, z papieru, snopy polnych ślicznych kwiatuszków, całe gałęzie kwitnących jabłoni, róże, lelije, goździki, po 10 gr. gałązka, palmy niewiele droższe, po 10, 15 gr. Śliczne zwykłe, z nieśmiertelników kręcone, z kłosków, z wiórów rozmaicie barwione. Wiele odmian, i ciągle, co roku, coś trochę innego, jakaś nowość w tej dziedzinie, wykazującej w Wilnie dużo pomysłowości.

To też pękami kupowano i niesiono do domów tę zapowiedź prawdziwych kwiatów. Przy tem jałowczyk poświęcony, wierzby z jagodnikiem, albo same tylko „kaciuszki" puszyste, szare, do hodowania na słońcu w słoiku, aż za tydzień listki zielone wypuszczą.

Od kilku lat wysyła się nasze palmy w różne dzielnice Rzeczypospolitej i mają wszędzie duże powodzenie, bo tak pięknych palm jak u nas nikt nie umie robić. Od dawnych czasów to wileńska tradycja. Skąd się to wzięło że taka kolorowa, któż wiedzieć może? Jest i oczy cieszy, to grunt. **H. R.**

KURJER SPORTOWY

Zaszczytne wyniki meczu z Estonją 10:6

Wczorajsze zawody międzynarodowe pomiędzy reprezentacją bokserską Estonji, a reprezentacją Wilna wypadły poprostu wspaniale.

Już godzinę przed rozpoczęciem się zawodów tłumnie zaczęli się gromadzić żądni oglądania meczu, to też punktualnie o godz. 12 sala teatru Ludowego przy ul. Ludwisarskiej zapełniła się po brzegi. W specjalnie przeznaczonych lożach zasiedli: Konsul Estonji p. R. Ruciński, starosta p. W. Kowalski, płk. Kowalski, płk. Florek i inni.

Zapowiedziana jednak punktualność bokserska nie sprawdziła się i tym razem, gdyż goście pozostawieni bez opieki gospodarzy pozwolili sobie spóźnić się na blisko całą godzinę.

W ringu powitał gości p. płk. Iwo Giżycki wręczając im wiązankę kwiatów, ze strony zaś drużyny Estonji przemówił p. Matsow, który w krótkich, lecz gorących słowach podkreślił, że miło im jest, że właśnie pierwsze spotkanie na terenie Polski odbywa się w Wilnie.

Po odegraniu hymnów państwowych i po prezentacji zawodników w ringu pozostała waga musza, Freimuth (E.) i Sandler (W.).

Ring wolny! Gong! Zawodnicy podają ręce i już walczą, są już przeciwnikami. Pierwsze minuty nie przynoszą nam żadnej niespodzianki, obaj zawodnicy reprezentują niezłą technikę, Freimuth ma ładną, sportową sylwetkę, budowę, zaś Sandlera w dużej mierze szpecą jego chaotyczne spodenki, warto pomyśleć o nieco estetyczniejszem stroju dla naszych reprezentantów!

Rozwiązanie, kto jest lepszym przynosi nam dopiero wynik trzeciej rundy, tu dopiero pokazał swój lwi pazur Sandler, jego żywiołowy finisz i ambitna obrona przechylają szalę zwycięstwa na stronę Wilna dając nam powodzenie.

W wadze koguciej Bagiński znany ze swych silnych ciosów wskutek posiadanej nadwagi musiał zrezygnować z walki w wadze muszej awansując o wagę wyżej co na dobre mu nie wyszło, gdyż spotkał się z dużo silniejszym przeciwnikiem i nasz sympatyczny zawodnik musiał skapitulować przed techniką i siłą Köbiego (E). Wilnianin już w pierwszej rundzie rzuca się na przeciwnika podając silne tempo, ale silne proste gościa wnet uspakajają zapał Bagińskiego, który nie wytrzymuje narzuconego przez siebie tempa i przegrywa na punkty po ładnej i ambitnej walce.

W wadze piórkowej Seeberg (E) napotkał silny opór ze strony dobrego Kłocesa (W), który chociaż w dwu pierwszych rundach lekko ustępował wilnaninowi to jednak trzecia runda należała bezsprzecznie do Kłocesa i wynik remisowy odpowiadałby tu w zupełności.

Cóż jednak poradzić, że regulamin zawodów międzynarodowych nie przywiduje wyników nierozstrzygniętych.

W wadze lekkiej Stepulor (E) już w pierwszej rundzie zdobywa prowadzenie nad ambitnym Kompowskim (W) cóż jednak robić siła i technika w boksie znowu zwycięża, to też zwycięstwo gościa w zupełności zasłużone.

W wadze półśredniej najlepszego zawodnika Estonji spotyka przykry zawód gdyż ku swemu oburzeniu zeszedł z ringu pokonany, oblewając się strumieniami własnej krwi.

W pierwszej rundzie Nilender (E) bada słabe miejsca Matiukowa (W) który też nie próżnuje i prze wciąż naprzód.

Doskonała technika Nilendera i sprytna sygnalizacja wzrokowa tego zawodnika wyprowadza często w pole sympatycznego Matiukowa, któremu jednak udaje się silnym ciosem unieszkodliwić Estończyka i wygrać przez K. O. techniczne.

Zarobiliśmy znowu dwa cenne punkty.

Waga średnia przynosi nam znowu porażkę, gdyż dobry Poliksza trafia na lepszego od siebie Kapustina, który po ładnej i nadzwyczaj ostrej walce zwycięża przez techniczny KO wilnianina.

Walka wagi półciężkiej stała pod znakiem niespodzianki gdyż nikt prawie nie liczył się z możliwościami Widinga (W) i zgóry uważał za murowanego zwycięzcę Rejno (E).

Przebieg walk wykazał nam całkiem inny obraz, Widing dziś jeszcze walczący prymitywnie wykazał, że przed nim jest karjera bokserska, ma on duże możliwości na dobrego boksera.

Dajcie mu tylko rozumnego trenera!

Po ciężkiej i zaciekłej walce zwycięża na punkty Rejno (E).

W wadze ciężkiej Norwicz (W) robi nam miłą niespodziankę, silnym prostym w podbródek rozprawia się z Adelmanem posyłając go do dziesięciu na deski ringu.

Zwycięstwo Norwicza przez K. O daje nam jeszcze dwa punkty i ustala wynik meczu 10 : 6 dla Estonji.

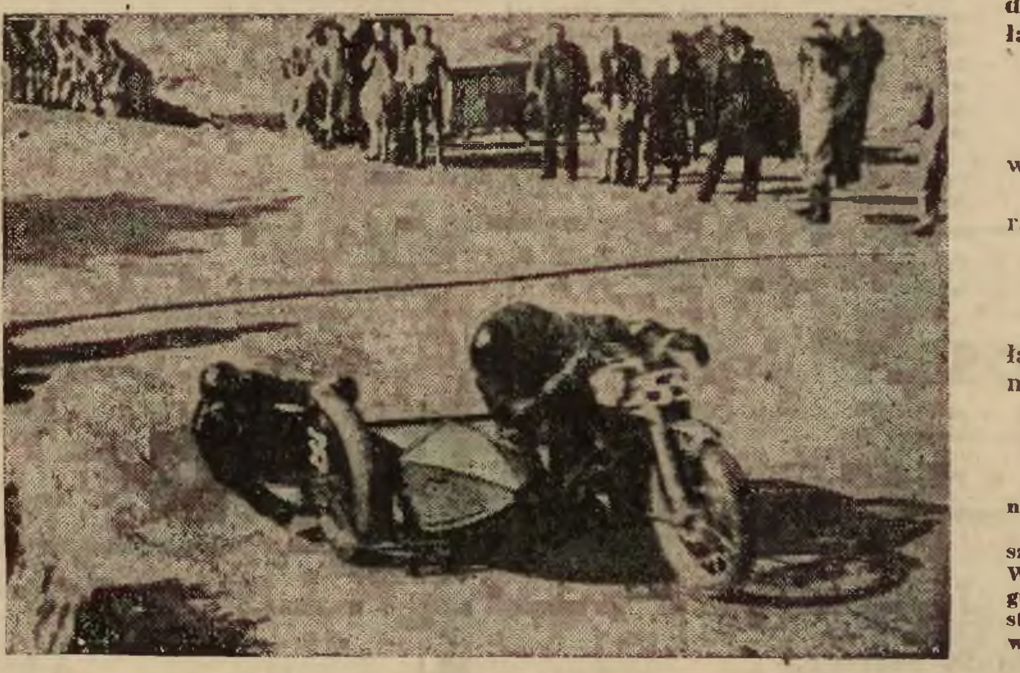
Przegraliśmy! Ale w zaszczytnym stosunku. Dość wspomnieć, że Estończycy pokonali w tym sezonie Łotwę 7 : 1 a z Finlandją zremisowali 4 : 4.

Sędzia ringowy p. Zapłotka z Poznania z przebiegu zawodów jest bardzo zadowolony i uważa wynik 10 : 6 dla Wilna za bardzo zaszczytny gdyż w każdym bądź razie jest to reprezentacja państwa.

Po zawodach odbył się bankiet na którym przemawiali p. płk. Iwo-Giżycki, p. Matsow, p. kpt. Ostrowski i p. red. Nieciecki.

Estończycy zabawią w Wilnie jeszcze parę dni by udać się po drodze do Budapesztu, do Białegostoku, by tam spotkać się z bokserami tego miasta zasilonymi zawodnikami Poznania i Warszawy.

Zawody motocyklowe we Francji.



Zwycięzca Amart na trasie — na motocyklu z przyczepką.

Liga rozpoczęła sezon piłkarski.

Wczoraj stanęła do swych pierwszych bojów piłkarskich Liga, która uszła obronną ręką na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N.

Liga piłkarska rozpoczęła swój sezon meczami w Krakowie i Warszawie.

Kraków był terenem walki dwóch drużyn lokalnych. Garbarnia pokonała nieznacznie Podgórze, bo tylko 1 : 0 (1:0).

Drugim meczem było spotkanie rozegrane w Warszawie między Warszawianką a Siedlcami. Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawianki 2 : 0 (1:0).

Trzecim ciekawym meczem, ale już towarzyskim było spotkanie Cracovii z Amat. Klubem Sport. z Kr. Huty. Wygrała Cracovia 1 : 0.

Nowe rekordy świata w pływaniu.

Padły znów dwa rekordy światowe w pływaniu.

Rekordzistką jest A. Knyght, która przepłynęła 440 yardów w czasie 5 min. 30,6 sek, a 500 mtr. w 6 min. 15,2 sek.

Czasy te są nowemi rekordami świata.

Warta zwyciężyła w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się bieg naprzełaj. Indywidualnie zwyciężył Kluge, mając na 4500 mtr. czas 15 min. 45,2 sek. Drużynowo wygrała Warta przed S. M. P. i Sokołem.

Mistrzostwa szermiercze O. K. III.

W sali Ośrodka W. F. odbyły się doroczne mistrzostwa szermiercze O. K. III.

Zawody gromadzące na planszy najlepszych szermierzy: Wilna, Grodna, Brześcia, Wołkowyska, Podbrodzia, Lidy, Suwalk, Augustowa, Mołodeczna i innych miejscowości stały na bardzo wysokim poziomie sportowym.

Zawodami kierował płk. Białkowski.

Sędziami byli z Warszawy: Torando (CIWF), Buczek (CIWF), a z Wilna: kpt. Ostrowski i sierżant Kruk Władysław.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

Szabla oficerów klasa I:
1) por. Klaczyński 41 p. p.
2) por. Sawicki 19 pal.
3) mjr. dr. Waldon 10 p. ul.
Klasa II:
1) por. Kafliński 77 p. p.
2) por. Pieregocki 10 p. pl.
3) por. Jarzębowicz 13 p. ul.
Szpada oficerów I klasa:
1) por. Klaczyński 41 p. p.
2) kpt. Czarnecki 1 p. p. leg.
3) mjr. dr. Waldon 10 p. ul.
Klasa II:
1) por. Domaradzki 5 p. p. leg.
2) por. Skulicz 2 p. ul.
3) por. Dobrzański 1 p. ul.
Wśród podoficerów w szabli I klasy zwyciężyli:
1) plut. Ber 1 p. p. leg.
2) pluton. Marciniak 2 p. ul.
3) wach. Kozłowski 4 p. ul.
Klasa II:
1) pluton. Szumczyk 5 p. p. leg.
2) pluton. Sytnia 3 p. szw.
3) sier. Marczewski 81 p. p.
W szpadzie I klasy zwyciężyli:
1) pluton. Ber 1 p. p. leg.
2) pluton. Marciniak 2 p. ul.
3) pluton. Sytuła 2 p. ul.
Klasa II:
1) pluton. Siemion 10 p. ul.
2) sierż. Marczewski 81 p. p.
3) kprl. Mięć 2 p. ul.

Nagrody ofiarowane przez dow. O. K. III gen. Litwinowicza zdobył por. Klaczyński.

Zawodom przyglądało się sporo widzów, a między innymi zauważyliśmy płk. Florka, płk. Wendę, płk. Kowalskiego, płk. Święcickiego i innych.

Walne Zebranie Kapewiaków.

W sobotę 24. III. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ogniska Wilno.

Zebraniu, liczącemu zgórą 400 osób przewodniczył na początku ob. M. Puchalski, a potem inż. W. Żemojtel przy udziale kpt. Grudzińskiego, d-ra Makomaskiego i Czai.

Na rok 1934/5 wybrano Zarząd w następującym składzie: Prezes — inż. Witold Żemojtel. Członkowie — Stanisław Walter, inż. Wacław Moszczyński, Zacharjasz Mazur, Antoni Czaja, Zygmunt Edelwejn, Michał Kowalski, Konstanty Ptasznik i Władysław Białkowski. Zastępcy — Jan Krukowski, Józef Wiszniewski i Ryszard Urbanek. Komisja Rewizyjna: inż. Sobieszczański, Ignacy Herbaczewski i Romuald Paszkiewicz. Zastępcy — Ignacy Pakć i Zygmunt Mikonowicz.

Obrady toczyły się koło spraw organizacyjnych, wyszkoleniowych, wychowania fizycznego i obywatelskiego. Na uwagę m. in. zasługuje uchwalony wniosek ob. Zenona Wisłockiego **o dobrowolne opodatkowanie się wszystkich członków K. P. W. na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie linji kolejowej Druskieniki — Uzdrowisko** w postaci przekazania na ten cel przez etatowych 3-dniowego uposażenia i przez stałych i kontraktowych 2-dniowego wynagrodzenia.

Niezależnie od tego **kapewiacy wezmą udział przy budowie tej kolei w czasie urlopu wypoczynkowego** dla celów wyszkoleniowych.

Również zasługuje na uwagę uchwalony wniosek innego z mówców o rozwinięcie przez K. P. W. i Dyrekcję K. P. szerokiej akcji zadrzewienia terenów kolejowych w pasie wywłaszczenia na całym terenie Okręgu Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej drzewami owocowemi i miododajnemi dla podniesienia estetyki, kultury i dobrobytu kraju.

Wypada wyrazić miłe zadowolenie z powodu dużej inicjatywy i myśli twórczych, podniesionych na zebraniu i bardzo rzeczowego ustosunkowania się słuchaczy do dyskutowanych tematów, co świadczy o dobrem wyrobieniu społecznem i państwowem kapewiaków. Brawo, Kapewiacy! gorąco życzymy dalszych postępów.

Zebranie trwało od 15.30 do 15 m. po północy. Przy stole prezydjalnym wytrwali do końca: inż. Żemojtel, kpt. Grudziński i Czaja.

---

za raczej w kierunku zorganizowania jakichś swoistych wyścigów pomiędzy różnemi gałęziami produkcji, niż w kierunku zharmonizowania różnych części gospodarki sowieckiej". „Gospodarka planowa jest w ideale gospodarką bezkryzysową" — „gospodarka sowiecka jest w permanentnym stanie różnych częściowych kryzysów: transportowego, węglowego, metalowego, mięsnego i t. d.".

Masz ci los! U nas, gdy się mówi o planowej gospodarce, to się myśli o komuniźmie, a tu wychodzi całkiem inaczej. I znowu — fakty, liczby, trudno nie wierzyć. Nie brak zresztą i humorystyki, miłej sercu feljetonisty. Oto „fabryki, które stoją z powodu zaśmiecenia hal oraz podwórzy przez odpadki, gdyż na wywiezienie śmieci nie przewidziano kredytów".

Dalej dr. Fanny Lint pisze na kilkunastu stronach o sowieckim przemyśle tekstylnym w latach 1928 — 1932, a następnie Mg. Jerzy Wiszniewski o problemie „chozrasczetu". Problem „chozrasczetu" jest może najmniej pociągającą dla laika rozprawą. I termin „chozrasczet" nie jest popularny. A oznacza on poprostu — wyodrębnienie przedsiębiorstwa z administracji ogólnej w samodzielną jednostkę, prowadzoną na wzór przedsiębiorstwa prywatnego. Zagadnienie to nam bliskie, u nas definitywnie rozstrzygnięte przez komercjalizację przedsiębiorstw państwowych. Oczywiście u nas to łatwo zrobić — przedsiębiorstwa państwowe dostosowano do ogólnego poziomu, zrobiono je przedsiębiorstwami prywatnemi, których właścicielem jest państwo. W Rosji, gdzie przedsiębiorstw prywatnych niema — kwestja jest trudniejsza. Ale nie będziemy się nią zajmowali?

„Rocznik" zamykają recenzje i sprawozdania z literatury o gospodarce sowieckiej.

Wrażenie ogólne: bardzo ciekawa książka, ciekawsza, niż można sądzić z tytułu. Po przeczytaniu jej nabiera się chęci do studjów ekonomicznych.

Oczywiście, można ją rozkrytykować. Lecz po pierwsze: jeszcze się nie urodził, ktoby wszystkim dogodził, a po drugie: trzeba się liczyć z warunkami.

Redakcja „Rocznika" zgóry się usprawiedliwia: „warunki, w jakich dostępne jest korzystanie z materjałów dotyczących Rosji Sowieckiej oraz luki w tych materjałach utrudniają odtworzenie całkowitego obrazu sytuacji gospodarczej Z. S. S. R.". Pozatem „sam temat jest bardzo trudny do naukowego ujęcia ze względu na wyjątkową aktualnoość i płynność omawianych zagadnień".

Co tu gadać. Dobrze, że rzecz ta została zrobiona, a zrobiona wcale nie najgorzej. **W. S.**

—[::]—

Obchód dla uczczenia pamięci Tarasa Szewczenki.

W roku bieżącym, 9-go marca upłynęło 120 lat od urodzin największego poety ukraińskiego, Tarasa Szewczenki. Jest on zarazem symbolem walki Ukrainy o wyzwolenie z pod jarzma rosyjskiego. W symbolu tym łączą się z politycznemi także pierwiastki społeczne. Syn chłopa pańszczyźnianego, dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności, wykupiony z poddaństwa, kształci się początkowo w akademji malarskiej w Petersburgu, zdobywając sobie rozgłos jednego z najlepszych jej uczniów.

Jednocześnie rzuca się w wir życia naukowego, literackiego, dzięki swoim niezwykłym zdolnościom, szybko zdobywając niepowszednie wykształcenie humanistyczne. Obok pracy malarskiej znajduje czas na twórczość poetycką i niebawem, w r. 1840, wydaje duży tom swoich poezyj p. t. „Kobzar". Są to utwory tematycznie, a nawet poniekąd i formalnie (oczywiście już odpowiednio przekomponowane), o charakterze ludowym. Życie wsi ukraińskiej odbija się w nich intensywnie, w najrozmaitszych, swoich odcieniach, od swoistego humoru, do głębokiego smętku, a nawet nuty tragicznej. Po „Kobzarze" pisze długi szereg innych utworów, o różnym charakterze, jak dumki, ballady, dłuższe poematy, oraz utwory dramatyczne.

W r. 1844-ym wraca na Ukrainę i niebawem zostaje aresztowany za należenie do tajnego stowarzyszenia im. św. Cyryla i Metodego, mającego na celu zniesienie pańszczyzny, szerzenie oświaty wśród ludu i t. d. Wkrótce zostaje zesłany do Orenburga, później do Nowopetrowska. Po 10-letniem zesłaniu, które go zrujnowało fizycznie i podcięło moralnie, żyje jeszcze kilka lat, poczem, w dn. 10 III. 1861 r. umiera w Petersburgu. Zwłoki Szewczenki, według jego życzenia przewieziono na Ukrainę i tamże pochowano, w Kaniowie, nad owym szumiącym Dnieprem, który tak pięknie i często w swoich poezjach opiewał.

Związek Ukraińców, Studentów U. S. B. w Wilnie, w ub. wtorek zorganizował obchód ku czci Szewczenki, w małej sali miejskiej. Obchód rozpoczął chór pod dyr. p. Matwijca, śpiewając „Zapowit" Szewczenki, poczem, student, p. Decyk wygłosił krótką, dobrze skonstruowaną prelekcję. Mówił bez rękopisu, bardzo płynnie z dobrą dykcją. Dokończyło uroczystości przedstawienie sceniczne. Wykonano utwór Szewczenki, dramat w 3-ch aktach z pieśniami i tańcami, p. t. „Nazar Stodola". Jest to zwykła historja romantyczna na tle życia wsi, ciekawa nie ze względów literackich, ale raczej etnograficznych, z powodu licznych obrzędów ludowych, ukraińskich, któremi ją przetkano.

Przedstawienie nosiło cechy pośpiesznej i trochę niedbałej roboty. O wiele staranniej zrobione było poprzednie, omówione kilkanaście dni temu („Oj ne chody Hryciu"). Chodzi mi tu o stronę aktorską i dekoracyjną. Bardzo szwankowała i dykcja i sposób bycia poszczególnych wykonawców, często dość sztucznych, zwłaszcza w pierwszym akcie i w pierwszej połowie drugiego. Wyczuwa się brak mocnej, a zarazem nowocześnie (bez dawnej, anachronicznej dziś już, „teatralizacji") nastawionej ręki reżyserskiej. Organizatorzy tych przedstawień muszą się o to postarać.

Z dekoracjami jest jeszcze gorzej. Pomijam już, trudną w danych warunkach do osiągnięcia, wierność etnograficzną, można było jednak uniknąć bardzo wielu takich, trochę nieszczęśliwych posunięć, jak ta zielona kanapa pluszowa w ukraińskiej izbie chłopskiej, sto, czy więcej lat temu, albo te straszne oleodruki wiszące na głównej ścianie. Trochę pomysłowości i smaku, a możnaby stworzyć wcale ładne wnętrze.

Na takimże poziomie była charakteryzacja, budząc w zgoła poważnych momentach śmiech na widzowni, zwłaszcza jeśli chodzi o starsze postacie, fantastycznie, w czarne pasy na fizjonomjach (imitujące „zmarszczki"), pomalowane.

Najlepsze były śpiewy, a po nich — tańce. Miejmy nadzieję, że już w najbliższej przyszłości będzie i reszta odpowiednio dociągnięta, zwłaszcza że uczestnikom danego przedstawienia niebrak ani dobrych chęci, ani dobrych warunków aktorskich. Życzymy powodzenia. **S. Z. Kl.**

Poniedz. 26 Marzec

Dziś: Ludgera B. W. Tekli
Jutro: Jana Damasc.

Wschód słońca — g. 5 m. 10
Zachód „ — g. 5 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25/III — 1934 roku

Ciśnienie 765
Temp. śred. + 5
Temp. naw. + 8
Temp. najn. + 3
Opad 0,3
Wiatr. zachodni
Tend. barom.: wzrost ciśnienia.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** Naogół chmurno. Rankiem mglisto. W ciągu dnia rozpogodzenie. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych. Na południu skłonność do burz.

PAŃSTWOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY.

Z dniem 27 b. m. likwiduje się, jak wiadomo, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Agendy P.U.P.P. przejmuje Biuro pośrednictwa pracy utworzone przy Funduszu Bezrobocia. Kierownictwo biura obejmuje dotychczasowy kierownik PUPP-u p. Baranowski.

Z MIASTA.

— **Budowa studni artezyjskiej** Zarząd m. Wilna przystąpił do wiercenia w ogrodzie Bernardyńskim 18 skolei studni artezyjskiej.

— **Odwadnianie ulicy Słonecznej.** Wkrótce po świętach magistrat przystąpi do osuszania jednej z najbardziej błotnistych ulic, nazwanej jakby przez ironję Słoneczną (na Antokolu). Do ul. tej przeprowadzony zostanie kanał poczynając od ul. Św. Piotra i Pawła.

— **Uporządkowanie Altarji.** W najbliższych dniach magistrat przystępuje do dalszej realizacji planu uporządkowania Altarji. Roboty prowadzone będą od strony Antokola na górach przylegających do boiska 6 p. p. Leg.

— **Miasto likwiduje przytułek dla nieuleczalnie chorych.** Z dniem 1 kwietnia magistrat likwiduje przytułek dla nieuleczalnie chorych przy ul. Połockiej 6. Przytułek przyjmuje pod swój zarząd Komitet Do Zwalczania Raka, który jednocześnie prowadzić będzie mieszczący się w tymże gmachu eksperymentalny instytut dla rakowatych. Magistrat będzie udzielał jedynie subwencyj w wysokości 35.000 złotych, rezerwując od 50 do 70 łóżek.

WODOCIĄGI I KANALIZACJE.

Na ul. Wiłkomierskiej z dniem 4 kwietnia r. b. rozpoczną się roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

PRZEGLĄD WOZÓW CIĘŻAROWYCH.

11 i 12 kwietnia odbędzie się przegląd wozów ciężarowych. Do przeglądu stanie kilkaset wozów.

BEZROBOCIE.

Podług ostatnich danych, na terenie Wilna znajduje się obecnie 6029 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zwiększyło się o 18 osób.

Wobec bliskiego już uruchomienia szeregu robót, należy oczekiwać, że już w najbliższym tygodniach liczba bezrobotnych zacznie się zmniejszać.

KONTROLA CEN.

W okresie świątecznym władze miejskie zorganizowały specjalny nadzór nad cenami rynkowemi. Będzie przeprowadzana kontrola, żeby sprzedawcy nie wykorzystywali konjunktury dla śrubowania cen. W tym celu mają być przeprowadzane lotne inspekcje. Za pobieranie wygórowanych cen winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

WYMÓWIENIA W „TOMMAKU".

Dowiadujemy się, że przedwczoraj cały personel fizyczny w Towarzystwie Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych, a więc cała obsługa autobusów, jak również robotnicy w garażach samochodowych otrzymali wymówienia pracy. Pozostaje to w związku z zamierzonemi redukcjami personalnemi.

ZEBRANIE ABSOLWENTÓW INSTYTUTU NAUK H.-G.

W dniu 27 marca r. b. o godzinie 18-ej w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, (ul. A. Mickiewicza Nr. 18) odbędzie się informacyjne zebranie absolwentów Instytutu.

Na Zebraniu będzie poruszona sprawa uzyskania praw I kategorji w służbie państwowej.

ŚWIĘTA U NAJBIEDNIEJSZYCH.

Z racji Świąt Wielkanocnych Zarząd Miasta postanowił zwiększyć porcje w przytułkach, ochronach i szpitalach miejskich.

WIADOMOŚĆ PRZYNOSZĄCA ULGĘ.

W Wielkim Tygodniu zostaną wstrzymane egzekucje wobec wszystkich płatników. Widmo sekwestratora ożyje zaraz po świętach — 3 kwietnia.

EGZAMINY DLA EKSTERNÓW.

W związku ze zbliżającemi się świętami Kuratorjum Okr. Szk. Wil. podaje do wiadomości, że gimnazjalny egzamin dojrzałości dla eksternów w terminie letnim r. b. odbędzie się w czasie od 4 do 30 czerwca.

Zainteresowani winni złożyć do Kuratorjum (Wolana Nr. 10, pok. 22) najpóźniej do dnia 15 maja r. b. podanie i załączniki: życiorys z dokładnem wskazaniem, gdzie ekstern uczył się, gdzie i jakie składał już egzaminy, dwie fotografje, posiadane świadectwa szkolne, metrykę urodzenia, wykaz lektury z jęz. polskiego i jęz. obcego, świadectwo moralności, wydane przez władze administracyjne miejsca stałego zamieszkania eksterna, oraz dowód opłacenia taksy za egzamin w kwocie 60 zł. na konto czekowe I Urzędu Skarbowego w Wilnie Nr. 38?14 na rachunek Kuratorjum O. S. Wil. „fundusz specjalny".

Podania, wniesione po wskazanym terminie albo bez załączników, nie będą rozpatrywane.

BEZ OKREŚLONEGO WIEKU.

Podczas rejestracji rocznika 1915-go władze stwierdziły, że wśród mężczyzn urodzonych w okresie wojny istnieje ogromny procent poborowych bez metryk. Dokumenty te podczas zawieruchy wojennej poginęły. Ponieważ zbliża się obecnie rejestracja rocznika 1916-go, władze wydały zarządzenie poczynienia już teraz przez osoby zainteresowane starań o uzyskanie potrzebnych dokumentów. W sprawie tej należy zwracać się do starostwa grodzkiego. W wypadku braku metryk powoływani odsyłani będą do lekarza, który na podstawie badań określać będzie wiek poborowego.

ULGI DLA ŻON URZĘDNIKÓW.

Wobec wątpliwości co do ulg przejazdowych dla żon urzędników państwowych, ministerstwo komunikacji wyjaśniło, że żony urzędników państwowych stałych, prowizorycznych i kontraktowych korzystają z ulg według stawek tabeli VI-ej taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej kolei normalnych. Tabela ta dotyczy wyłącznie przejazdów jednorazowych, nie zaś przejazdów za biletami okresowemi.

Minister komunikacji przyznał ulgę w formie szczególnych biletów okresowych tylko dla samych urzędników, ze względu na osiedlenie się podmiejskie i codzienne przejazdy do pracy. Ulga ta nie rozciąga się na żony urzędników, stanowiąc i tak wyjątkowe odstępstwo od zasady, że dwóch ulg (okresowa i urzędnicza) nie stosuje się równocześnie.

NORMY OBROTOWE.

Zw. Izb Przem.-Handl. wystąpił do Min. Skarbu z prośbą o wydanie wyjaśnienia, że metoda ustalania norm obrotu na podstawie oznak zewnętrznych, czyli cech, właściwych danemu rodzajowi produkcji — jest wysoce niepożądaną. Związek Izb wychodzi z założenia, że we współczesnych warunkach gospodarczych ustalanie przeciętnych i dostatecznie dokładnych mierników jest niemożliwe, bowiem przedsiębiorstwa tej samej gałęzi przemysłu mogą się różnić od siebie w dużym stopniu pod względem okresu trwania pracy, systemu posiadanych maszyn i t. d. To też Związek Izb uważa, że usiłowania zmierzające do ustalania obowiązku podatkowego winny iść w kierunku indywidualnego, w miarę możności każdorazowego, ustalania wymiaru, na podstawie przedewszystkiem ksiąg handlowych.

KOMUNIKAT CZYTELNI ARTYSTYCZNEJ R. W. Z. A.

Czytelnia czasopism artystycznych (Ostrobramska 9 m. 4) otwarta jest od godz. 6 do 8 wiecz. codziennie, także w niedziele. Jednorazowy wstęp wynosi 30 gr. Na miejscu przyjmuje się pisemne deklaracje osób, chcących się zapisać na stałych członków Czytelni (1 zł. miesięcznie); deklaracje te rozpatruje Prezydjum R. W. Z. A. i zawiadamia o decyzji pisemnie. Czytelnia przeznaczona jest nietylko dla artystów, lecz i dla osób pracujących naukowo, oraz dla wszystkich miłośników sztuki i literatury. Czytelnia posiada około 70 czasopism w 7 językach. Telefon 16-34. Szatnia bezpłatna.

PRZEKAZY TELEGRAFICZNE ZAGRANICĘ.

Zgodnie z zawartemi umowami, poczty polskie podejmują z dniem 30 kwietnia wymianę przekazów telegraficznych z Austrją, Belgją, Czechosłowacją, Danją, Estonją, Finlandją, Francją i Algierem, Grecją, Hiszpanją, Holandją Luksemburgiem, Łotwą, Niemcami, Norwegją, Państwem Watykańskiem, Szwecją, Szwajcarją, Tunisem Węgrami i Włochami.

Kwota przekazu telegraficznego przy nadawaniu do jednego z tych państw nie może przewyższać w obrocie z danym krajem najwyższej kwoty, dopuszczonej dla przekazów zwykłych.

Również z dniem 30 kwietnia zostanie podjęta wymiana przekazów zwykłych z Persją, przyczem najwyższa dopuszczona kwota takiego przekazu przy nadawaniu, nie może przekraczać sumy 5.000 franków francuskich. W tymże samym terminie zostanie podjęta wymiana przesyłek pocztowych za pobraniem z Norwegją, a mianowicie listów poleconych i wartościowych oraz paczek, przyczem najwyższa kwota do pobrania dla przesyłek z Polski do Norwegji została ustalona na 65 zł., a z Norwegji do Polski na 720 koron.

PRZEKAZY PIENIĘZNE DO NIEMIEC.

Z dn. 1 kwietnia r. b. w obrocie pocztowym między Polską a Niemcami dopuszczone będą pieniężne przekazy telegraficzn. Dopuszczalne jest przekazywanie z Niemiec do Polski najwyżej 1700 zł., zaś z Polski do Niemiec — 800 marek niem., przyczem ze względu na wielkie ograniczenia dewizowe w Niemczech przekazywanie przez jedną osobę w ciągu miesiąca sumy, przekraczającej 2000 marek, wymaga specjalnego zezwolenia urzędu dewizowego.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Księdzu Profesorowi O. Konaweckiemu z głębi serca składamy serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i gorliwą pracę w prowadzeniu rekolekcji w kaplicy OO. Jezuitów. Uczestnicy rekolekcyj.

Z Legjonu Młodych.

UTWORZENIE PORADNI LEKARSKIEJ.

Przy Obwodzie Wilno—Miasto powstała poradnia lekarska, która jest zaopatrzoną we własną apteczkę. Lokal poradni mieści się przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 1 m. 13. Godziny przyjęć: codziennie od 13 do 14 i w poniedziałki, środy i piątki od 17 do 19. Osoby postronne mogą korzystać z poradni narówni z członkami L. M. Opłata za poradę — 20 gr. Fundusze płynące z poradni przeznaczone są na cele organicyjne.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Czajkowskiego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka węgierska (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Utwory Griega (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: „Szybownictwo polskie w r. 1934". 15.25: Wiad. eksport. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.15: Koncert. 17.50: Program na poniedziałek i rozm. 18.00: „Palestyna w dobie obecnej" odczyt 18.20: Audycja literacka: „Dziwne spotkanie" p-g E. T. A. Hoffmanna. 18.50: Muzyka (płyty). 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15. „Rekolekcje radjowe" pogad. IV. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dzien. por. 20.02: Koncert religijny w wyk. chóru „Echo". 21.00: „Wynalazki historyczne" odczyt. 21.15: Koncert muzyki włoskiej. 22.45: Muzyka popularna (płyty). 23.00: Kom. meteor.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dzisiejsze widowisko propagandowe wypełni świetna operetka Stolza „Dzidzi", odznaczająca się humorem i pięknemi melodjami. W roli głównej L. Romanowska, w otoczeniu najwybitniejszych sił artystycznych. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr. Będzie to ostatnie widowisko w okresie przedświątecznym. Od jutra do niedzieli przedstawienia zawieszone.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w poniedziałek dnia 26 marca o godz. 8-ej w. (punktualnie) jedno z ostatnich widowisk misterjum pasyjnego w 13 obrazach „Golgota". Ze względu na powagę widowiska, po drugich fanfarach — nikt na salę nie będzie wpuszczany.

— **We wtorek** 27 b. m. i **we środę** 28 b. m. przedstawienia popołudniowe „Golgoty". Początek o godz. 5 p. p. Ceny propagandowe.

— **Uwaga!** — Administracja Teatru Pohulanka zaznacza, że kasa nie będzie wydawała biletów na legitymacje zniżkowe wydane z ważnością „Do odwołania", których termin upłynął z dniem 15-go marca. Od godz. 11 do 2 popoł. administracja wydaje nowe legitymacje zniżkowe z ważnością do końca sezonu t. j. do 31 sierpnia 1934 r.

„Dzień Matki".

W dniu 27 maja r. b. odbędzie się na terenie całej Polski doroczny „Dzień Matki", organizowany przez koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

W organizacji „Dnia" weźmie udział młodzież wszystkich szkół na terenie całej Polski.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Z NĘDZY.

Wczoraj wieczorem posterunkowy 3 komisarjatu przechodząc ul. Mickiewicza zauważył dwie błąkające się dziewczynki, przy których znaleziono kartkę następującej treści:

„Dzieci nazywają się Helena 8 lat) i Eleonora (5 lat) Siemieszówny i podrzucone zostały przez ich matkę Marję Siemieszową byłą dozorczynię domu nr. 16 przy ul. Zamkowej, którą przed kilku dniami wyeksmitowano z mieszkania i pozostawiono bez środków do życia i bez dachu nad głową. Proszę zaopiekować się maleństwem".

Podrzutków ulokowano w zakładzie SS. Salezjanek przy ulicy Stefańskiej 37. (c).

CUDZE GĘSI.

Wczoraj na ul. Miłosiernej posterunkowy Zygmunt Pytla zatrzymał znanego zawodowego złodzieja Bronisława Załogę przy którym znaleziono 3 gęsi pochodzące z kradzieży.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA W K. K. O.

Ludwika Romaszkiewiczowa (Gimnazjalna 6) zameldowała policji, iż onegdaj w czasie pobytu w lokalu Kasy Komunalnej przy ulicy Mickiewicza nieznany sprawca wykradł jej z torebki portmonetkę zawierającą 298 zł. (c)

KONJUNKTURALNA KRADZIEŻ.

Onegdaj w sklepie materjałów piśmiennych Hilera przy ul. Mickiewicza zjawił się osobnik, który zaczął przeglądać widokówki.

W pewnej chwili korzystając z nieuwagi sprzedawczyni, porwał pudełko z 300 widokówkami (wartości 50 zł.) i zbiegł.

Policja poszukuje amatora wysyłania licznych życzeń świątecznych. (c)



Także goście.

Potrafili okraść kelnera.

Wczoraj wieczorem do baru „Pasaż" wstąpiło dwóch nieznanych osobników, którzy zamówili piwa i zakąsek. Przy regulowaniu rachunku goście rozpoczęli rozmowę z gadatliwym kelnerem (nazywa się Jan Michałowicz). Po ich odejściu kelner stwierdził, iż goście sprzątnęli mu zegarek.

Że kelner lubi czasem „wstawionemu" gościowi podsunąć wygórowany rachunek to jest zrozumiałe. Lecz żeby gość okradł kelnera...

Fr. OLECHNOWICZ.

3

TU I TAM.

(Wrażenia z więzień).

Lecz... „pracy dla wszystkich" — jak mi zakomunikował p. naczelnik więzienia Łukiskiego — nie wystarcza! Echo życia na wolności: **pracy nie wystarcza.** A tam w Sowietach — zapędzają ludzi gwałtem do pracy, zamęczają pracą, komponują hasła w imię „udarniczestwa" i „sorewnowanja", by z więźnia wydobyć maksimum wysiłku, choćby jutro on miał paść z wycieńczenia. To nic. Jutro przybędzie nowy transport bądź „socjalnie blizkich", bądź „socjalnie dalekich"...

Największy z warsztatów na Łukiszkach jest tkacki, który wytwarza na potrzeby więziennictwa prześcieradła, nawleczki, ręczniki, onuce i t. p. Pozatem pracownia stolarska, obsługująca również więziennictwo oraz instytucje rządowe. Kiedyś wyrabiano meble na sprzedaż, lecz obecnie zaniechano, również jak w warsztatach tkackich wyrabiano wzorzyste kilimy, których próbki dziś leżą w kufrach na pokaz dla zwiedzających. Ponadto jest introligatornia, obsługująca li tylko więzienie, oraz kuźnia.

Więzienie posiada w dzierżawie w pow. święciańskim majątek Dobrowlany, 180 ha. Wytwórczość całkowita owego majątku idzie na użytek więzienia. W majątku tym znajduje zatrudnienie do 50 więźniów. Majątek posiada własny inwentarz. Reżim panuje tam daleko lżejszy, niż na Łukiszkach, aczkolwiek okna są zakratowane i na noc wystawiane są posterunki. Lecz ogółem dozór jest znacznie słabszy, niż w więzieniu. O przydzieleniu więźnia do robót rolnych decyduje jego sprawowanie i rodzaj przestępstwa. Kierownictwo gospodarką rolną spoczywa w rękach administracji więziennej.

Wzorem innych więzień rozpoczęto i na Łukiszkach uprawianie jedwabnictwa. W roku ubiegłym wyprodukowano już 4 kilo kokonów.

Uprzejmie oprowadzony przez p. naczelnika zwiedziłem kościół, cerkiew i bożnicę więzienną. Kościół przerobiony z dawnej cerkwi więziennej zachował jeszcze dużo w swym wyglądzie z bizantynizmu. Nabożeństwa odbywają się w święta i niedziele. Kościół podobno nie może zmieścić wszystkich pragnących być na mszy św., wobec czego więźniowie uczęszczają na nabożeństwa kolejno co 2 tygodnie. To samo — i w innych świątyniach. Po nabożeństwie ks. kapelan Rymkiewicz wygłasza kazania. Co niedzielę przy konfesjonale klęka...

Zbyteczne chyba pisać, jaka w tym kim poście odbywają się rekolekcje i spowiedź wielkanocna.

Zbyteczne chyba pisać, jako w tym względzie zachodzi różnica pomiędzy zaspokojeniem potrzeb religijnych więźnia w Polsce a w Sowietach. Tam religja jest ośmieszana, a pełnienie praktyk religijnych źle jest widziane nawet na wolności, a cóż dopiero w więzieniu! Na Sołowkach, gdzie tyle się znajduje duchownych wszelkich wyznań do r. 1929 dozwolone było odprawianie nabożeństw zarówno katolickich jak i prawosławnych. Na ten cel były przeznaczone specjalne lokale: dla prawosławnych w pobliżu głównego kompleksu gmachów więziennych (byłych cerkwi i mieszkań poklasztornych), dla katolików zaś w chatce w lesie, położonej w odległości jednego kilometra od tegoż kompleksu, t. zw. Kremla sołowieckiego.

W roku zaś 1929 rozpoczyna się prześladowanie religji w obozie. Księża i popi dotąd znajdowali się w lepszych warunkach niż inni więźniowie, pełniąc robotę, wymagającą sumienności i uczciwości, jako to: stróżów, skarbników, zarządzających instytucjami, gdzie łatwo jest popełniać nadużycia. Pewnego dnia zebrano ich wszystkich do 14-ej kompanji karnej, o stąd po dwóch dniach, po przeprowadzeniu ścisłej rewizji i po konfiskacie krzyży, obrazków świętych i książek do nabożeństwa, przetranzlokowano na sąsiednią wyspę Anzer i ulokowano w zabudowaniach poklasztornych zwanych Golgotą. Nazwa odpowiadała losowi kapłanów. Anzerska Golgota była zaiste Golgotą dla nich. Tutaj zmniejszono im racje żywnościowe, wysyłano na najcięższe roboty i zaprowadzono specjalnie surowy reżim. Od tej chwili już nie tylko nie było mowy o nabożeństwach, lecz nawet zwykłe modlitwy wierzący więźniowie odmawiali w ukryciu: w nocy, gdy wszyscy w celi śpią i baczne oko szpicla nie dostrzeże poruszających się ust w modlitwie, lub w lesie, podczas spaceru. Pewnego razu, widząc spacerującego w ogródku więziennym jednego z mych przyjaciół, starego sadownika, wnuka jednego z wybitnych pisarzy rosyjskich połowy zeszłego stulecia, zbliżyłem się doń w celu pogawędki. — Przepraszam pana, za chwilę — odparł zagadnięty — ja się w tej chwili modlę...

W ten sposób modlą się więźniowie w więzieniach i obozach koncentracyjnych w Sowietach!

Agitacja antyreligijna ma tam wielkie powodzenie wśród elementu kryminalnego. Wśród więźniów kryminalnych ludzi wierzących nie spotykałem. Natomiast to nowe przekleństwo, które zrodziła rewolucja rosyjska, dodając do dawnego cynicznego zniesławiającego w obydny sposób pamięć matki najokropniejsze bluźnierstwa, ma wśród „socjalnie bliskich" wielkie powodzenie. Żadne ani dłuższe ani krótsze opowiadanie nie obchodzi się bez tego. Nie nosi już to przekleństwo charakteru obraźliwego. W zależności od tonu, w jakim jest wymówione, może wyrażać najrozmaitsze uczucia: i radość spotkania, i zdziwienie, zawód, i wreszcie połajankę. Wszystko to się wyraża paroma nieodmiennymi wyrazami, modulując li tylko głos w odpowiedni sposób.

Złodziej, opryszek, zbój lubują się w przekleństwach, okraszają niemi swój niebogaty język. Nie mogłem stwierdzić, czy zabytek dawnych czasów — rosyjskie przekleństwo spotyka się wśród mieszkańców więzienia Łukiskiego oraz jakie polskie przekleństwa używane są przez nich. Ci ludzie, których widziałem pracujących w warsztatach lub odbywających spacer po podwórzu robili na mnie wrażenie grzecznych, przykładnych, dobrze wychowanych pensjonarzy.

Regulamin więzienny w tej materji opiewa co następuje: „Więźniom, przebywającym w tej samej celi, wolno prowadzić między sobą rozmowy, z wyłączeniem tematów niemoralnych jako też słów i zwrotów nieprzyzwoitych" (§ 112).

Tyle regulamin.

Ciekawiły mię również i sprawy sanitarne. Pamiętam dobrze, jakie spustoszenie wśród więźniów sołowieckich dokonał tyfus plamisty w latach 1929—30 wskutek strasznego zawszenia. Na Łukiszkach więźniowie chodzą do łaźni co 2 tygodnie, przyczem odbywa się obowiązkowa dezynfekcja parowa ubrania i bielizny. Ubranie, bieliznę i pościel więźniowie otrzymują rządowe. Więźniowie zmieniają bieliznę i ręcznik raz na tydzień, bieliznę zaś pościelową raz na miesiąc.

Po pamiętnej epidemji tyfusu w obozie Sołowieckim zaczęto wydawać więźniom również co tydzień w łaźni czystą bieliznę. Wpłynęło to na odwszenie więźniów. W więzieniu zaś Butyrskiem w Moskwie w ciągu siedmiu tygodni nie zmieniałem bielizny, tylko co tydzień dezynfekowano brudne bieliznę i prowadzono nas do łaźni. W ciągu tego okresu czasu tylko miu tygodni nie zmieniałem bielizny, a mianowicie, przed odwiezieniem mię do G. P. U. na Łubiankę, gdzie miałem widzenie się z radcą poselstwa Polskiego. Po powrocie zaś z Łubianki kazano mi czystą bieliznę zdjąć i nałożyć stara brudna.

Na Łukiszkach m. in. uprzejmie mię oprowadzano po szpitalu więziennym. Cel szpitalnych, co prawda, nie widziałem, lecz zato podziwiałem przepysznie urządzona sale operacyjną, nieskazitelnej czystości kurytarze i t. p. W szpitalu więziennym pracuje pięciu lekarzy: internista, chirurg, oczny, uszny i ginekolog. Rzadko więzienie jest zaopatrzone w tak liczny personel lekarski.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4. tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.